

Z OSTATNIEJ CHWILI -
LIST GŁODUJĄCYCH W TORONTO Str. 3

ECHO TYGODNIA

ECHO
WEEKLY

Cena \$1.00

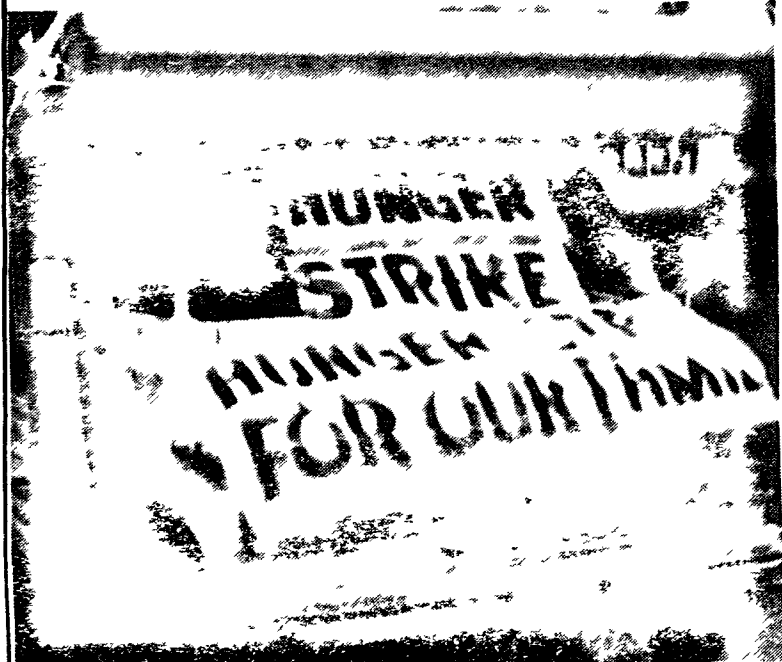
24 strony

Niezależny magazyn dla każdego
Nr 86 Toronto 31 maja - 6 czerwca 1984

PODZIEMIE

PRZECHOWUJE SOWIECKIEGO DEZERTERA

POLSKA KRAJEM KONSPIRACJI



GŁODÓWKA W TORONTO STR 10

BISKUP BEDNORZ ROBOTNICY MAJĄ PRAWO DO WOLNYCH ZWIĄZKOW

W niedzielę 27 maja, biskup katowicki Herbert Bednorz wezwał władze PRL, w czasie uroczystości religijnej w Piekarach Śląskich, do zezwolenia na działalność wolnych związków zawodowych i do zwolnienia wszystkich więźniów politycznych

Zwracając się do wielotysięcznych rzesz wiernych, biskup Bednorz powiedział, że robotnicy mają prawo do sprawiedliwego wynagrodzenia, bezpiecznych warunków pracy, wypoczynku w niedziele i święta, oraz do nie zanieczyszczonego środowiska naturalnego Podkreślił, że **pracownicy mają prawo do wolnych związków zawodowych**

W czasie uroczystości odczytano list Papieża Jana Pawła II Ojciec Święty zwrócił się do wiernych, aby zachowali te wszystkie wartości, które szczególnie w ostatnich latach ujawniły się w sercach polskich robotników

JAN PAWEŁ II W OBRONIE SACHAROWOW

Papież Jan Paweł II przyłączył się do głosów międzynarodowej opinii publicznej w obronie prof Andrzeja Sacharowa i jego żony Heleny Bonner W czasie pobytu w I-terbo, Ojciec Święty oświadczył, że modli się za Sacharowów Powiedział, że o modlitwę tę prosiła go córka Heleny Bonner, Tatiana Jankielewicz Papież przyjął ją w Watykanie w ubiegłym tygodniu

Ojciec Święty powiedział też, że modli się za wszystkich prześladowanych i uwięzionych za przekonania Podkreślił że wielu z nich cierpi z powodu wyznawanej religii i nazwał ich bohaterami wiary Jan Paweł II nawiązał także do wojny między Irakiem i Iranem, powiedział że konflikt zaostrza się z dnia na dzień i grozi rozszerzeniem się na sąsiednie kraje Zaapelował do wiernych o modlitwę o pokój między walczącymi państwami

PAPIEŻ ZAPROSZONY DO CZECHOSŁOWACJI

W Watykanie potwierdzono wiadomość o otrzymaniu przez Papieża Jana Pawła II zaproszenia na wizytę duszpasterską w Czechosłowacji w przyszłym roku

Zaproszenie wystosował w imieniu czeskich i słowackich katolików kardynał Frantisek Tomasek Rzecznik watykański poinformował o przekazaniu przez Ojca Świętego wyrazów wdzięczności, w liście do kardynała Tomaska Jednocześnie, w związku z brakiem poprawy w stosunkach między Watykanem a rządem w Pradze, czynnikami kościelnymi przypuszczają, że wizyta jest mało prawdopodobna



Gamma-Litson

Dwa i pół roku po wprowadzeniu stanu wojennego, polskie podziemie antyrezimowe budzi zdumienie i podziw na Zachodzie O polskim podziemiu zaczęto pisać na pierwszych stronach najbardziej prestiżowych gazet, organizuje się na jego temat konferencje naukowe, jak konferencja na czołowym amerykańskim uniwersytecie Yale, przed paru dniami, z udziałem przeszło dwustu najwybitniejszych ekspertów

Warszawski korespondent *New York Times'a* John Kifner przeniknął w ostatnich dniach do podziemia, by przeprowadzić wywiad z sowieckim dezertorem, ukrywającym się w Polsce od grudnia 1981

W konspiracyjnym wywiadzie, udzielonym amerykańskiemu dziennikarzowi, żołnierz - dezerterski opowiedział, że ukrywano go w przeszło 20 domach, od dnia kiedy zdezerterował na Śląsku, jesienią 1981

Rozmowa toczyła się w pokoju dziecięcym, udekorowanym „katolickimi symbolami religijnymi”, jak to określił Kifner „Po prostu nie chciałem wracać”, mówił nerwowo żołnierz „Nie widziałem tam dla siebie żadnej przyszłości Myślałem, że może Solidarność zdobędzie władzę, a wtedy mógłbym zostać w Polsce albo pojechać na Zachód ”

Kifner pisze

— Zdolność podziemia do przechowywania dezertera dowodzi, jak się wydaje, że ruch Solidarności zachował siłę, choć jest ona szczątkowa i osłabiona A co bardziej może istotne, pokazuje to środowisko milczącego, szeroko rozgałęzionego poparcia, pomagającego chronić podziemie W atmosferze antypatii dla władz, niebezpieczeństwo, że ktoś będzie pomagał policji, jest stosunkowo małe

„Mozemy przetrwać wiele lat”, powiedziała młoda kobieta, należąca do grupy przechowującej sowieckiego dezertera „Mamy żywność, odzież, lekarzy, wszystko co jest niezbędne dla normalnego życia Na początku było łatwiej Teraz zaczyna być trudniej, bo ludzie zaczynają się bac ”

Wywiad został zorganizowany za pośrednictwem podziemnych kontaktów, zaczęło się od pozornie przypadkowego spotkania w kościele na rogu ulicy i jazdą samochodem i środkami komunikacji miejskiej

Dezerterski okazał się krepym, młodym człowiekiem, ze świeżą brodą otaczającą twarz i prawosławnym medalem Matki Boskiej na szyi Powiedział, że nazywa się Aleksander W Janiszew

Dokonczenie str 8

ECHO TYGODNIA

wydają
JACEK ADOLF i ZBIGNIEW FARMUS

Redaguje zespół
Jacek Adolf, Grazyna Farmus,
Zbigniew Farmus

Współpracują
Zofia Boncza, Bohdan Ejbich, Magdalena i
Marek Czyżycy, Karolina Jankowska, Ewa i
Michał Rejkowscy, Janusz Pietrus i inni

ADRES ECHA TYGODNIA
Tylko dla korespondencji
393 SHAW St
M6J 2X4 TORONTO, Ontario

531-5523

UWAGA dyzury przy telefonie poniedziałek, wtorek, piątek,
od 12 do 4 po południu

CENNIK OGŁOSZEN

1 kolumna x 1 cal - \$ 5	Stałe ogłoszenia w kąciku handlowym
2 kolumny x 1 cal \$ 10	3 miesiące \$ 42
1 kolumna x 2 cale \$ 10	Ogłoszenia o wolnych miejscach pracy
1/2 strony - \$ 175	i jej poszukiwaniu - bezpłatnie
1 strona \$ 350	

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skrótów w artykułach i materiałach
Prenumerata: półroczna \$ 25, roczna \$ 50

Podziemie - przyszłością Polski

Kamień węgielny przyszłej Polski powstaje w podziemiu. Tak, jak zaczęła to planować Solidarność na drugi dzień po szoku stanu wojennego. Od szoku minie za kilkanaście dni dwa i pół lat. Stan wojenny, w praktyce trwający po dziś dzień, nie odniósł zamierzonego skutku. Jak to powiedział Zbigniew Brzezinski, na konferencji naukowej poświęconej obecnej Polsce - była to taktyczna klęska Solidarności, lecz zarazem było to jej strategiczne zwycięstwo.

Jak wielka jest potęga podziemia? Trudno poznać miarę czegoś, co ze swej istoty dzieje się w konspiracji. Jaką miarą jest zdumiewający fakt, że podziemie, pod nosem SB, zorganizowało konferencję prasową dla amerykańskiego dziennikarza - z ukrywanym przez podziemie od prawie trzech lat - dezerterskim z Armii Czerwonej! Lub fakt, że tajna drukarnia działała w Warszawie, w Domu Słowa Polskiego, gdzie wydaje się najważniejsze partyjne rządowe publikacje.

Niezależne od czerwonego społeczeństwo polskie na naszych oczach staje się faktem.

Ludzie ci potrzebują pomocy i to nie tylko moralnej (Być może pomocy moralnej to my od nich potrzebujemy). Dawajmy na podziemie, na wolną polską prasę, literaturę, teatr, radio w Kraju, nie na pomniki na Ronceswalowce.

Jacek Adolf

Leonid Zamiatin, kierownik wydziału międzynarodowej informacji przy KC KPZR wystąpił w ubiegłym tygodniu w telewizji sowieckiej i poinformował obywateli sowieckich, że w chwili obecnej stosunki sowiecko-amerykańskie "znalazły się na najniższym poziomie od czasu zakończenia II wojny światowej". Miłujący pokój ZSRR jest rzecz jasna całkowicie niewinny zdaniem Zamiatina. Wszyskiemu winien jest prezydent Reagan który narzucił USA imperializm, agresjonizm, antysowiecizm i antykomunizm.

Ale ZSRR, dla dobra ludzkości i światowego pokoju kontruje z nadwyżką awanturnicze inicjatywy prezydenta Reagana i przykładowo wycofała się z igrzysk letnich w Los Angeles, rozmieściła atomowe łodzie podwodne wzdłuż wybrzeży amerykańskich, a pociski rakietowe z głowicami nuklearnymi w państwach Europy Wschodniej. W sumie jednak podkreślił Zamiatin byłoby lepiej, gdyby ZSRR nie był pro-

kowany, a więc byłoby lepiej gdyby prezydent Reagan nie wygrał jesiennych wyborów na nową kadencję.

Zamiatin nie powiedział czy byłoby lepiej gdyby prezydentem został Demokrat, ale od dłuższego czasu dyplomaci sowieccy, sygnalizują w trakcie swych prywatnych kontaktów na Zachodzie, że Kreml uważa iż prawie każdy byłby lepszy na stanowisku prezydenta od Reagana.

Jeśli więc Sowieci tak zależą żeby nie wygrał prezydent Reagan, wszystkim tym, którzy pragną świata bez sowieckich łąg-rów i eksportu sowieckiej rewolucji oraz świata wolnego i demokratycznego zależy rzecz jasna na tym, żeby Reagan wygrał

ZŁE CZY DOBRE STOSUNKI ZE ZBRODNIARZEM?

Osobście sam się do nich zaliczam i stwierdzenie Zamiatina, że obecne stosunki sowiecko-amerykańskie osiągnęły najniższy poziom od czasu zakończenia II wojny światowej przyjąłem z dużą radością. W końcu dlaczego USA miałyby mieć dobre stosunki z państwem - zbrodniarzem? Prezydent Reagan znakomicie rozumie, że gdy zbrodniarza nie można ująć i ukarać to nie jest to tożsame z tym, że trzeba mieć z nim dobre stosunki. Wręcz przeciwnie trzeba z nim mieć stosunki jak najgorsze, gdyż tylko to daje szansę iż rzeczywiście zrozumie, że nie jest akceptowany i że nie powinien się łączyć z takim zbrodniarzem.

Czy trzeba w tym miejscu przypominać jak ZSRR znako-

zagrozenia i że w związku z tym będzie spał dobrze.

● **ChRL oznajmiła, że wyparła wojska wietnamskie z dwóch wzgórz przygranicznych** okupowanych przez nie od samego początku granicznej wojny wietnamsko-chińskiej, która trwa już z przerwami około 5 lat.

● **Rumunia weźmie udział w igrzyskach letnich w Los Angeles**. Pomimo olbrzymiej presji ze strony ZSRR by Rumunia dołączyła do bojkotu olimpiady stało się inaczej. Rumunia oznajmiła, że zawsze brała udział w igrzyskach i nie widzi powodów by miała nie wziąć udziału w obecnych. Wkrótce ma dojść do spotkania pomiędzy przywódcą ZSRR K. Czernienką i przywódcą Rumunii N. Ceaușescu, które jak przewiduje się będzie niezwykle gorące.

● **P. Ueberroth, przewodniczący amerykańskiego komitetu organizacyjnego olimpiady w Los Angeles oznajmił, że jak dotąd zgłosiło się do udziału w olimpiadzie 123 państw i 7500 sportowców**. Termin zgłoszeń upływa z dniem 2 czerwca. Zdaniem Ueberrotha ZSRR poniosł pełną klęskę w organizowaniu bojkotu, gdyż przyłączyły do niego jedynie państwa komunistyczne i to nie wszystkie. W chwili oddawania gazety do druku igrzyska letnie w Los Angeles zbojkotowało 12 państw ZSRR, Bułgaria, NRD, Wietnam, Mongolia, Laos, Czechosłowacja, Afganistan, Węgry, Polska, Kuba i Jemen Południowy. Wiadomo już, że wkrótce po zakończeniu igrzysk w Los Angeles odbędą się w poszczególnych państwach wschodnioeuropejskich zawody postolimpijskie. Blok sowiecki próbuje nakłonić najlepszych sportowców świata do wzięcia udziału w tych zawodach oferując wysokie nagrody pieniężne dla zwycięzców oraz w wielu przypadkach za sam udział.

● **Czernienko niedomaga z Moskwy** napływają wieści, że w

bardzo złym stanie zdrowia znajduje się przywódca ZSRR K. Czernienko. Podczas pełnienia obowiązków służbowych stale pomagają mu się poruszać, siadać i wstawać dwaj osobnicy. Jak cieniem towarzyszy również Czernienko grupa jego osobistych lekarzy.

● **Kto rządzi na Kremlu?** Według członków delegacji zachodniemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, która na czele z ministrem Hansem Genscherem przebywała w ubiegłym tygodniu z oficjalną wizytą w Moskwie można mieć wątpliwości czy władza spoczywa w rękach K. Czernienki - oficjalnego przywódcy ZSRR. Zdaniem członków delegacji minister spraw zagranicznych A. Gromyko jest tym, który ma najwięcej do powiedzenia. Delegacja zachodniemiecka odbyła 5-godzinny turę rozmów z K. Czernienką i A. Gromyką i była zdziwiona dużą pewnością siebie A. Gromyki oraz brakiem inicjatywy przywódczej u K. Czernienki. Gromyko często przerywał Czernienkę i rozstrzygał cały szereg istotnych spraw, które omawiano Czernienko, którego delegacja odebrała jako powaznie chorego, a ponadto sztywnego i bezbarwnego brał udział "w dyskusji" odczytując wcześniej przygotowane oświadczenia. Według zachodniemieckiej delegacji wyraźnie przeważająca pozycja Gromyki jest dowodem na wzmacnianie się kręgów militarnych i KGB, z którymi Gromyko jest ściśle związany. Delegacja zachodniemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych podkreśliła także, że w czasie rozmów z Czernienką i Gromyką oraz innymi członkami sowieckiej elity władzy dało się wyraźnie odczuć postawę izolacjonizmu i zamykania się w sobie.

● **Wielka Brytania wydała za szpiegostwo dyplomatę sowieckiego A. Guka**. W odpowiedzi ZSRR wydał J. Burnet ta pierwszego sekretarza ambasady brytyjskiej w Moskwie.

dają wszystkie pro i antyreagantowskie czynniki i wiedzą, że musiałby nastąpić cud by Reagan przegrał, ale gdzie się da i na ile się da prowadzą kampanię jego dyskredytacji, a zwłaszcza polityki, którą reprezentuje. Ktoż zna lepiej od nich, że im mniej prezydentów Reaganów tym lepiej dla międzynarodowego gangsterizmu i terroryzmu krzewionego przez ZSRR.

Nie dajmy się więc zastraszyć ani nabrac. Jeśli stosunki sowiecko-amerykańskie są rzeczywiście tak złe jak to określił Zamiatin to postawmy proste pytanie: Kto na tym traci i kto zyskuje?

Są sytuacje kiedy ze zbrodniarzem trzeba ułożyć sobie stosunki. Ale przepadł ten, który ułożył sobie te stosunki z pozycji słabszego. Tak długo więc jak długo złe stosunki sowiecko-amerykańskie wynikają z tego, że USA nie chcą przyjąć pozycji słabszego wolny świat może spać spokojnie.

SWIATOWIT

NOWY ADMINISTRATOR ARCHIDIECEZJI LWOWSKIEJ

W Watykanie ogłoszono, że Ojciec Święty Jan Paweł II mianował rektora Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, ks. Mariana Jaworskiego, administratorem apostolskim archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego, z siedzibą w Lubaczowie

Obejmuje on stanowisko zajmowane dotychczas przez zmarłego niedawno biskupa Rychowicza, który również pochodził ze środowiska naukowego i był przez wiele lat rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i wielkiej archidiecezji lwowskiej, założonej w 1412 roku, tylko mały skrawek z Lubaczowem jest dziś w granicach Polski, łącznie 35 parafii. Większość tej prowincji kościelnej zagarnięta została przez wschodniego sąsiada, najpierw w wyniku zmyślenia Stalina z Hitlerem, a potem, po raz drugi, w wyniku wojny między nimi

Administrator apostolski w Lubaczowie, zarządzać może tylko tą zachodnią, niewielką częścią. W praktyce odcięty jest granicą od wiernych i od nielicznych księży, którzy pracują nadal na wschodzie, borykając się z ogromnymi trudnościami, które system sowiecki przeciwstawia działalności religijnej

Lwow był od wieków siedzibą trzech metropolii katolickich, łacińskiej, którą dziedziczy teraz rektor Marian Jaworski, ormiańskiej, która w praktyce jest zniszczona, oraz unickiej czyli greckoukraińskiej, a więc obrządku, który został przez Moskwę zlikwidowany i który legalnie nie istnieje. Jego kapłani działac mogą tylko w podziemiu, a wszelkie przejawy jego życia są przez państwo przesładowane. Arcybiskup lwowski Ukrainiec, kardynał Józef Słupski, wieloletni zesłaniec w oboję, przebywa na wygnaniu. Z Rzymu rozciąga on opiekę duchową nad swymi wiernymi, rozsiętymi po świecie

Ks. rektor Marian Jaworski nie tylko stoi na czele Akademii Teologii Katolickiej w Krakowie, ale jest również sekretarzem Komisji Episkopatu do Spraw Nauki. Urodził się w roku 1926 w archidiecezji lwowskiej i w roku 1945 wstąpił tam do seminarium duchownego. Wskutek zaboru Lwowa przez Rosję, seminarium przeniesione zostało do Kalwarii Zebrzydowskiej, koło Krakowa. Tam, w roku 1950, wyswięcony został na kapłana przez byłego arcybiskupa lwowskiego Eugeniusza Baziaka. Uzyskał doktorat na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego i następnie doktorat z filozofii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Wykładał jako profesor w Warszawie, Lublinie i Krakowie, gdzie został dziekanem a potem rektorem Akademii Teologii Katolickiej

Jan Paweł II powołał ją do życia trzy lata temu, przekształcając Papieski Wydział Teologiczny, istniejący samodzielnie, od kiedy władze PRL zlikwidowały studia teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, pozbawiając go w 1954 roku wydziału, sięgającego średniowiecza. Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie składa się obecnie z trzech wydziałów, teologii, filozofii i historii Kościoła. Dziekanem Wydziału Historycznego jest kobieta, prof. Janina Bieniarzówna. Na akademii studiuje kilkuset księży, ale również i świeccy. Swym wpływem uczelnia ta obejmuje też dwa tysiące kleryków, uczących się w trzynastu seminariach duchownych w Polsce

Akademia cieszy się zasłużonym powazaniem w katolickim świecie nauki na Zachodzie, o czym świadczy między innymi, wysoko ceniona działalność dziekana Wydziału Filozoficznego, ks. Józefa Tischnera

Tym bardziej rażąca jest brak uznania dla tej akademii ze strony władz państwowych w Polsce. Trudności, jakie ma ona z lokalizacją, a nawet rodzaj cenzury, stosowany w Polsce do samej nazwy tej papieskiej szkoły wyższej, która kontynuuje tradycję teologiczną Uniwersytetu Jagiellońskiego

Rektor Marian Jaworski mówił o tych bólach na jesieni 1983, rozpoczynając rok akademicki. Papież Jan Paweł II jest szczególnie blisko związany z tą uczelnią, swymi studiami, wykładami i opieką, jaką otaczał studia teologiczne w Krakowie. Podczas swej drugiej pielgrzymki do kraju, w czerwcu, spotkał się z profesorami i studentami akademii i serdecznie do nich przemawiał

WIĘZNIOWIE SUMIENIA

Ukazująca się w Polsce prasa podziemna, dochodząca do nas nieraz z opóźnieniem, przynosi wciąż nowe i nieznane dotąd informacje o więźniach politycznych, o ludziach przetrzymywanych już od kilku miesięcy w aresztach śledczych i oczekujących na wytoczenie im procesu

Oto nazwiska kilku więźniów politycznych z Konina i Wrocławia

Ewa Zalewska, z zawodu plastyczka, znana działaczka Solidarności w Koninie. Aresztowana 13 lutego 1984, po dziesięciogodzinnej rewizji, przeprowadzonej w jej mieszkaniu

Teresa Wysocka i **Wiesław Wysocki**, również z Konina, oboje aresztowani 10 lutego 1984 i oskarżeni o druk podziemnego biuletynu *Solidarnosc Walcząca*

Tomasz Piasecki, z Konina, aresztowany 10 lutego 1984 i oskarżony o kolportaż biuletynu *Solidarnosc Walcząca*

Dr Wojciech Myślecki, inżynier elektronik, adiunkt Politechniki Wrocławskiej

Paweł Falcki, matematyk-programista, pracownik naukowy Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu

Blandyna Skowronska, studentka IV roku Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego

Jerzy Żurek, pracownik biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

Jacenty Lipiński, pracownik techniczny Osrodka Telewizji we Wrocławiu

Wszyscy wymienieni więźniowie polityczni z Wrocławia zostali aresztowani w czasie przeprowadzonej przez SB operacji w dniach 28 i 29 lutego. Wszyscy są oskarżeni o współpracę z redakcją ukazującego się we Wrocławiu podziemnego biuletynu *Solidarnosc Walcząca* i o współudział w emitowaniu audycji *Radia Solidarnosc* we Wrocławiu

Terminu procesu, który władze zamierzają im wytoczyć nie podano. Nie wiadomo więc, jak długo przebywać będą w areszcie śledczym, gdzie więźniów politycznych traktuje się gorzej, niż podejrzanych o przestępstwa kryminalne i poddaje się zabiegom wymuszania fałszywych zeznań

Jak się teraz dowiadujemy, 18 kwietnia br. zostali aresztowani dwaj działacze poznańskiej Solidarności, **Adam Pol** i **Julian Zydorek**. Jak podała poznańska prasa, 18 kwietnia prokurator wojewódzki w Poznaniu zastosował wobec nich areszt tymczasowy. Na łamach gazety *Głos Wielkopolski*, zarzuca się im drukowanie podziemnego pisma *Solidarnosci Rezonans*, sugeruje sprzedaż związkowego kalendarza na rok 1984, wspomina się również o magazynowaniu banknotów dziesięciozłotowych, celem osteplowania ich „antyrządowymi hasłami”

W czasach między Sierpniem a Grudniem, obaj byli pracownikami Zarządu Regionu NSZZ Solidarnosc Wielkopolska. Między innymi dzięki ich pracy, funkcjonował w zarządzie dział informacji i punkt kolportażu. Osobistą zasługą Zydorka było w tamtych czasach zorganizowanie w budynku zarządu stałego stoiska księgarskiego, gdzie każdy mógł nabyć pozycje wydawnictw niezależnych, gazety związkowe, znaczki pamiątkowe i okolicznościowe plakaty. To dzięki ich inicjatywie pojawiły się na poznańskich ulicach, w tamtych czasach, gabloty Solidarności, gromadzące tłumy mieszkańców miasta i regionu

13 grudnia 1981 Julian Zydorek został internowany. Adam Pol zdołał wtedy się ukryć, ale już pod koniec lutego 1982 obaj spotkali się w osrodku odosobnienia dla internowanych, w zakładzie karnym w Gębarzewie koło Gniezna. Zwolniono ich dopiero w ostatniej grupie internowanych. Przedtem zostali przewiezieni do obozu w Kwidzynie, gdzie służba więzienna ciężko pobiła prawie wszystkich więzionych

Adam Pol jest z wykształcenia psychologiem, ale nie dano mu było pracować w swoim zawodzie. Był pielęgniarzem w szpitalu, potem organizował techniczną stronę występów poznańskiego *Teatru Ósmego Dnia*. W Sierpniu poświęcił się całkowicie pracy dla Solidarności. Jest żonaty, ma dziecko

Julian Zydorek jest z wykształcenia technikiem. Był założycielem Solidarności w swoim miejscu pracy, w Poznańskich Zakładach Urządzeń Telekomunikacyjnych Teletra, A JEDNOCZESNIE WSPÓŁTWORCĄ Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ Solidarnosc Regionu Wielkopolska

Jeszcze w czasach działalności Zarządu Regionu, obaj byli współzałożycielami Wielkopolskiego Komitetu Więzionych Za Przekonania

Jak donosiła w kwietniu br. poznańska prasa, w wyniku ich aresztowania skonfiskowano list z więzienia, od przewodniczącego Regionalnej Komisji Koordynacyjnej Solidarności Regionu Wielkopolska, Janusza Pałubickiego

„SYN MÓJ ZOSTAŁ ZAMORDOWANY”

W sobotę 26 maja nadeszła wiadomość, że **Michał Bartoszcze** oświadczył, w liście do gen. Jaruzelskiego, że jego syn Piotr został zamordowany. Według korespondentów zachodnich, Michał Bartoszcze zarzucił również oficjalnym srodkom przekazu rozpowszechnianie kłamstw na temat śmierci syna

Zgodnie z oficjalną wersją, Piotr Bartoszcze, pod wpływem alkoholu, utopił się w błocie. Michał Bartoszcze podkreśla w liście do Jaruzelskiego, że jego syn został napadnięty przez nie zidentyfikowanych osobników i pobity, w wyniku czego zmarł. Następnie ciało wrzucono do rowu

Michał Bartoszcze oświadczył ponadto, że jego syn był przesładowany i szantazowany przez policję, w związku ze swą działalnością w Solidarności

BUJAK O BOJKOCIE WYBORÓW

Członek Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej Solidarności, Zbigniew Bujak, oświadczył, że udany bojkot do wyborów do rad narodowych, może skłonić władze PRL do rewizji decyzji w sprawie delegalizacji związku

Informację tę podali korespondenci zachodni z Warszawy, w dniu 26 maja

Solidarnosc wezwała do bojkotu wyborów, podkreślając ich niedemokratyczny charakter

ADAM MICHNIK AUTOREM ROKU

18 maja do rąk dziennikarzy zachodnich w Polsce dotarł biuletyn informacyjny *Solidarnosci* z następującą wiadomością

Adam Michnik uznany został za najlepszego autora roku 1983, publikującego na łamach wydawnictw podziemnych. Nagroda, w wysokości 25 tys. zł, została ufundowana przez Oficynę Wydawniczą *Nowa*

Adam Michnik, działacz byłego KORu, historyk, nie zaprzestał pracy publicystycznej, mimo aresztowania i więzienia go od ponad dwu lat. Część jego publikacji, pisana za kratami, ukazała się także za granicą, jak np. *Polska wojna*, obszerny szkic polityczny o wydarzeniach w Polsce po grudniu 81 i o okresie odnowy zamkniętym przez wojskowy pucz. Z łamów prasy podziemnej znane są jego *Listy z Białoleki*

. INA ŚWIECIE

**Aleksander
Sołżenicyn, pisarz
rosyjski, żyjący
na wygnaniu w
USA, przyjmuje
honorowy
doktorat, nadany
mu ostatnio przez
Holy Cross
College, w stanie
Massachusetts.**



OTWORZYĆ BRAMY WIĘZIEŃ

Przemówienie sejmowe
ROMUALDA BUKOWSKIEGO

WYGLOSZONE W DNIU 26 KWIEŃNIA 1984

Tytuły i śródtytuły w obu przemówieniach dodała redakcja ECHO TYGODNIA

Panie Marszałku, Wysoki Sejmie,
Korzystając ze sposobności, jaką stwarza debata nad ustawą o upowszechnianiu kultury, niech mi wolno będzie ustosunkować się zaledwie do ducha ustawy, by odwołując się do kwestii ogólniejszych, rozszerzyć te rozważania na obszar inny, ważny, choć wciąż pomijany, który wyróżnić można przez pojęcie kultury współzycia społecznego

Projektowana ustawa dotyczy bowiem wycinka problemu. Określa się warunki, na jakich i wskazuje przez kogo może być realizowane upowszechnianie. Odpowiada się na pytanie jak? przemilcza zaś ważniejsze co? Co mianowicie będzie przedmiotem upowszechniania

Zapowiada się dalszy regres kultury

W art 3 ust 1 mówi się, że *"upowszechnianie kultury jest częścią polityki społeczno-gospodarczej państwa"*
W art 4 ust 1 i art 5 ust 1 i 2 przyznaje się szczególne uprawnienia w zakresie programowania i nadzoru resortowi i władzom wojewódzkim z pominięciem wcześniej i *traktowanie uprzywilejowanego ruchu społecznego* czyli środowisk twórczych i naukowych oraz ruchu stowarzyszeń regionalnych

Wnikliwa więc lektura tego tekstu pozwala domyślać się, że przedmiotem upowszechniania będą te dzieła, które znajdują akceptację aktualnej plastyki, traktującej kulturę coraz bardziej instrumentalnie. Już zresztą tak się dzieje. Na poparcie tego twierdzenia odwołuje się do programów radia i telewizji, repertuaru kin i teatrów, charakteru wystaw plastycznych i muzealnych, tytułów wydawanych i nie wydawanych książek. Czas przyszedł jawnie się nam jako okres dalszego regresu kultury i jej podporządkowania dyktantom urzędów

Krótkowzroczna propaganda usiłuje odwrócić uwagę od istotnych przyczyn kryzysu

Mizernie naszych czasów naznaczoną niedostatkiem materialnym pogłębia kryzys polityczny, który trwa wciąż (mimo spokoju na ulicach) i powoduje coraz groźniejszą, bo już chroniczną dolegliwość społeczną w postaci rozprzestrzeniającego się znieczulenia, zubożenia, wręcz apatii. Tymczasem dorazna i przez to krótkowzroczna propaganda usiłuje odwrócić uwagę od istotnych przyczyn tego kryzysu, eksponując wypadki i wykroczenia kryminalne, pijanstwo i nieróbstwo, chęć i spekulacje właścicieli butików. Różne gremia ustawicznie wytykają, potępiają, żądają scigania i surowego karania. Cała ta wrzawa przypomina praktyki leczenia skutków miast przyczyn. A przecież dzieło polepszania poziomu współzycia społecznego należy zacząć od upartego i konsekwentnego likwidowania źródeł wszystkich wykroczeń i anomalii zarówno w sferze materialnej, w zakresie organizacji pracy, jak i w dziedzinie życia publicznego

Poniechać „szukania wrogów” używania epitetów w rodzaju „kontrrewolucjonista”

Należy co szybciej zweryfikować stare rozpoznania i nieaktualne i denerwujące nazwania zaistniałe w okresie napięć i emocji. Poniechać wytykania społeczeństwu rze-

komych ułomności charakteru narodowego, poniechać „szukania wrogów”, poniechać epitetów w rodzaju „kontrrewolucjonista” czy jak to się ładniej nazywa „przeciwnik”

Wierzę bowiem wciąż z uporem, że wśród ludzi zamieszkujących obszar pięknej i szczodrej ziemi między Odrą a Bugiem - nie ma przeciwników socjalizmu, ustroju wciąż rozpoznawanego jako sprawiedliwy, nie ma przeciwników przyjaźni i współpracy zarówno z ościennymi, jak i odległymi państwami i narodami, nie ma też przeciwników pokoju, są natomiast ludzie srogo doświadczeni, po wielokroć wystawiani na ciężkie próby, nieraz pokrzywdzeni, a więc i wątpliwi, zmęczeni i zniecierpliwieni, ale przecież wciąż wierzący, że nadrzędną potrzebą jest ustawiczne umacnianie naszej państwowości przy równoczesnym polepszaniu zasad i warunków współzycia społecznego, tak by kraj nasz coraz bardziej był synonimem domu ojczystego

Domagają się prawa do współodpowiedzialności za losy kraju

Oto, dlaczego wszyscy ci ludzie tak uparcie domagają się prawa do partnerskiego uczestnictwa i prawa do współodpowiedzialności za losy kraju, gdyż tylko w pełnej realizacji formuły ludowładztwa widzą gwarancje demokratycznego i harmonijnego rozwoju socjalizmu. Dlatego też wciąż z nadzieją kieruje się uwaga społeczna także ku Wysokiej Izbie

Istotna część naszych synów i braci cierpi odbywając kary pozbawienia wolności lata całe w aresztach czekając na procesy — za chęć służenia wspólnemu dobru

Sądzę, że jest to sposobna chwila, by Sejm, korzystając z dodatkowego czasu przedłużonej kadencji, podjął skuteczniejsze działania zmierzające do pełnego i powszechnego pojednania narodu. *"Rzecz w tym, by ani dnia dłużej nie pozostawac narodem, który głosi chrześcijańskie przebaczenie wszystkim narodom i marksistowską wolę współpracy też wszystkim narodom - tylko nie samemu sobie"* Przypominam ten fragment wypowiedzi posła Edmunda Osmanczyka, by wskazać na doniosłość i aktualność tej myśli. Dzis bowiem, gdy z okazji Wielkiej Nocy tradycje katolickiego odpuszczenia zespoliły wszystkich wierzących Polaków, część naszych synów i braci, zapewne nieliczna to część, ale skoro humanizm socjalistyczny wśród zbiorowości dostrzega los jednostki - równie istotna część - cierpi! - drastycznie odsunięta od możliwości uczestnictwa, cierpi w odosobnieniu odbywając kary pozbawienia wolności lub oczekując przez lata całe w aresztach tymczasowych na procesy, cierpi nie za czyny hanbiące, spowodowane niskimi pobudkami, ale za działalność polityczną, za czyny zrodzone z chęci służenia ogólnemu dobru, który to obowiązek, jak to widac z perspektywy dnia dzisiejszego, wówczas na skutek innego uwarunkowania, pod presją innego czasu, inaczej lub opacznie zrozumieli

Zwolnić więźniów sumienia — ustanowić status więźnia niekryminalnego — domagają się wyborcy

W licznych listach i petycjach kierowanych do władz centralnych i Sejmu, które w części także i do mnie docierają, wyborcy domagają się zwolnienia więźniów politycznych, których nazywają często „więźniami sumienia”, domagają się także ustanowienia statusu więźnia niekryminalnego

Cytuję z nich 2 fragmenty
"Społeczeństwo polskie zaniepokojone jest powtarzaniem od dłuższego czasu informacjami o sytuacji osób skazanych za działalność polityczną. Więźniowie za działalność polityczną. Więźniowie ci zepchnięci przez obowiązujący regulamin wykonywania kary pozbawienia wolności do rzędu przestępców kryminalnych, podejmują rozpaczliwą walkę w obronie swej godności uciekając się do aktów godzących w ich zdrowie i życie"

Podpisany przez 32 naukowców ze środowisk uniwersyteckich

"Przebywamy w więzieniu ponad 2 lata. Od początku uwięzienia domagamy się statusu więźnia politycznego. Zwracaliśmy się do Sejmu i Ministra Sprawiedliwości wielokrotnie. Były to pisma zbiorowe i indywidualne. Wszystkie wysłane pisma pozostały bez odpowiedzi. Z tego powodu 2 stycznia 1984 r. rozpoczęliśmy głód. Głodują wszyscy. Co drugi dzień nie spożywamy żadnych posiłków"

Podpisany przez 12 więźniów z Zakładu Karnego w Braniewie

Cień ich cierpienia kładzie się na nas wszystkich

Powtarzam - część naszego społeczeństwa wciąż cierpi. Cień ich cierpienia kładzie się na nas wszystkich, na tych, którzy wcześniej dopuścili się błędów i wypaczeń, na tych, którzy byli lub pozostali na ich los obojętni. Dlatego apeluję - poniechajmy uraz i odwetu. Choc podobno łatwiej nosić jest toż prokuratora niż bilet obrońcy, wciąż wierzę w wyrozumiałość i dobrą wolę

Zwracam się przeto do Wysokiego Sejmu, a za jego pośrednictwem do Rady Państwa i Rządu o jeszcze jeden akt dobrej woli, deklarowany wcześniej w postaci aktu abolicji, o powszechną i bezwarunkową amnestię dla tych wszystkich, którzy do dnia dzisiejszego pozbawieni zostali wolności za czyny niekryminalne

Niech się otworzą bramy więzień

Z myślą zaś o nieznanym nikomu przyszłości zwracam się także do Wysokiego Sejmu, a za jego wstawiennictwem do Ministra Sprawiedliwości, by w przygotowywanym projekcie nowego regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności uwzględnił odrębny zespół przepisów określających status więźnia niekryminalnego

A tymczasem niech otworzą się bramy więzień i powrócą na łono 40-letniej już Rzeczypospolitej Ludowej ci, którzy, jeśli nawet zblądzi, pozostali przecież synami naszej wspólnoty!

ROMUALD BUKOWSKI

(* Tygodnik Powszechny, Katolickie Pismo Społeczno-Kulturalne, Nr 20 z dn. 13 maja 1984 r.)

POŁĄCZYĆ POLSKIE RODZINY

Przemówienie sejmowe
EDMUNDA OSMANCZYKA

WYGŁOSZONE W DNIU 26 KWIETNIA 1984

Wysoki Sejmie, Obywatelu Marszałku,
Ustawa, którą dziś mamy uchwalić, zaczyna się od stwierdzenia "Kultura narodowa jest wspólnym dobrem wszystkich Polaków" Z takiego sformułowania płyną logiczne konsekwencje

1 kultura narodowa jest dobrem wszystkich ludzi naszej wspólnoty, a więc zarówno tych, którzy żyją w kraju, jak i tych, którzy żyją w rozproszeniu, na Wschodzie i Zachodzie, na Południu i Północy,

2 kultura narodowa jest również naturalnym źródłem kultury politycznej każdego państwa O tych dwóch aspektach będę mówił

Wysoki Sejmie,

Starzy Polacy w najcięższym okresie naszego narodowego bytu ukuli mądrą formułę Ojczyzna to język W Południowej Ameryce, weszłym stuleciu, na frontonie Kolumbijskiej Akademii, na cześć polskich emigrantów wykuta została po hiszpańsku ta własna formuła *La lengua es la Patria*, a biały polski orzeł stał się herbem sławnej w hiszpańskim świecie akademii

Ostatnio otrzymałem dwa listy, jeden z Bogoty, z fotografiami tych kolumbijskich poloników, a drugi z ZSRR, od starego przyjaciela z lat młodości, poznanego przed 50 laty, w sierpniu 1934 na Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie, kiedy to odbywały się zaslubiny *odrzańskiego Rodła z Wisłą Jego długi list jest właściwie małą rozprawą o znaczeniu języka i kultury polskiej*

Wspominam o tym dlatego, że najważniejszym instrumentem upowszechniania kultury jest język Niestety, język dziś używany potocznie ma poważne skazy w porównaniu z tamtym językiem, ratującym Ojczyznę Od kilku lat w naszym języku odbija się ciągle nie rozładowany konflikt 1948 roku w niedobrej tonacji środków masowego przekazu To ten ton paraliżuje możliwość powszechnego dialogu

Czas najwyższy przywrócić godność kazdemu słowu

Czas najwyższy przywrócić godność kazdemu słowu, wypowiedzanemu w naszym kraju z jakiegokolwiek trybuny, do swoich czy do obcych Kto tego nie czyni - szkodzi państwu i narodowi, i to na długie lata Jest to bardzo fundamentalna sprawa, od której wiele zależy, a między innymi także przyszłość tej ustawy

Wysoki Sejmie

Powtarzam "Kultura narodowa jest wspólnym dobrem wszystkich Polaków" Jedną czwartą, a być może jedną trzecią narodu żyje poza Polską Na Wschodzie i Zachodzie, Północy i Południu Jak ich rozpoznajemy?

Nie po paszportach poznajemy Polaków

Oczywiście nie po paszportach, ale po tym, że związani są z kulturą polską i starają się, każdy na miarę swych możliwości, upowszechniać ją wśród obcych, bez względu na swoje światopoglądy, wyznanie czy przyjęte od obcych obyczaje Są to zatem nasi naturalni sojusznicy i stało się bardzo niedobrze, że odwrotnie od innych narodów, pogmatwane losy naszej Ojczyzny w latach rozbiorów, między wojnami, w czasie wojny i przez ostatnie 40 lat zburzyły większość naturalnych u innych narodów pomostów, między innymi ekonomiczne, a nawet i kulturalne

Zawsze z zazdrością patrzyłem na trwałość więzów naszych ukraińskich pobratymców, Hiszpanów, Skandynawów, czy radzieckich Ormian z ich żyjącymi za Oceanem rodakami Z równą zazdrością obserwuję, jak kon-

sekwentnie budują pomosty między sobą dwie rozdzielone na dwa ustroje społeczności niemieckie, i to teraz, kiedy ich terytorium stało się podzielone na dwa groźne poligony Pershingów i SS-20 Czym to tłumaczyć? Naturalnym instynktem życia Jedni i drudzy wiedzą, że ten nuklearny pokój, w którym już czwartą dekadę żyjemy, może jeszcze długo stanowić o życiu lub śmierci Europy Wszelkie zaostrzenie stosunków między dwoma niemieckimi społecznościami w środku Europy może zatem stać się dla nich po prostu samobójcze Natomiast budowanie pomostów, gospodarczych, kulturalnych daje im nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy ilość pomostów między Wschodem i Zachodem umożliwi Europie demontaż instrumentów zagłady i tym samym uratuje oba państwa niemieckie

Otóż, w tej tak dramatycznej sytuacji, w której jest dziś Europa, uczmy się mądrości od naszych sąsiadów budujemy pomosty do żyjących we wszystkich systemach świata rodaków Kultura ojczystego kraju niech scala Polaków tak samo jak Ukraińców, Ormian, Niemców, Skandynawów czy południowych Słowian

Środki masowego przekazu atakują Polaków na świecie lub o nich milczą

Tej mądrości nie wykazują niektóre środki masowego przekazu, które w ostatnich latach milczą o Polakach w różnych częściach świata, natomiast otwarcie atakują tych, którzy żyją na Zachodzie Zdarzyły się już odgłosy lansowanej przed ponad 30 laty tezy, że tym, co żyją "patriotycznie" w kraju niepotrzebne są żadne pomosty do zdeprawowanych życiem na Zachodzie rodaków Rozległ się nawet w poważnym piśmie głos, aby ci rodacy po prostu wynarodowili się, i to - cytuję *im szybciej tym lepiej*"

Wszystko to jest żalostne i powiedzmy szczerze, bardzo niemądre Na pewno nie ułatwia to nam szybkiego, wyjścia z niezawinionego przez naród - ani ten w kraju, ani ten w rozproszeniu - ciężkiego kryzysu

Wysoki Sejmie,

W latach 70-ych zawarłismy rzekomo humanitarne umowy, w istocie czysto handlowe o tzw. łączeniu rodzin Oficjalnie rzekomo niemieckich, faktycznie bardzo polskich, a mało niemieckich Wiem, co mówię, bo sam wywodzę się z tej społeczności polskiej, która nad Odrą, Bałtykiem i Łyną wieki przetrwała broniąc swej polskiej kultury jak zrenicy w oku Nawet w najokrutniejszych, hitlerowskich latach Polacy spod Znaku Rodła, symbolu łączności ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich z Wisłą i Krakowem, nie ustali w walce I walka ta była zwycięska, bo po straszliwej wojnie ci, co ją przeżyli, opowiedzieli się za Polską Był to ponad milion ludzi polskiej kultury, którzy przetrwali na Opolszczyźnie, Krajnie, Ziemi Babimojskiej, Ziemi Staszica, na Kaszubach, Powislu, Warmii

Na Mazurach opowiedziało się w 1946 roku 122 tysiące Mazurów, legitymując się polskimi ewangelickimi kancjonałami, drukowanymi w Krolewcu lub Cieszynie, zachowanymi mimo pruskiego terroru Ilu Mazurów jest dziś w Polsce? 6 tysięcy To znaczy, że 116 tysięcy zostało odepchniętych, formalnie wysiedlonych jako Niemcy, z odebraniem im na granicy przyznanych w 1946 roku dowodów polskiego obywatelstwa Pamiętam, jak tu, w Sejmie, dwaj posłowie Walter Pozny z Mazur i nieodżałowany Ryszard Hajduk z Opolszczyzny zaciskali gniewnie pięści, kiedy próbowali wraz z kilkoma innymi posłami interweniować Daremnie Nie rozumiano, że ta handlowa transakcja odbywa się ze szkodą narodu i państwa, że szkoda nas wszystkich i ciężką krzywdą wyrządzoną tym, którzy przez wieki zachowywali jako skarb największy swoją polską kulturę i polski obyczaj ludowy wyniesiony ongi z kultury Mazowsza Prusacy im nie dali rady przez 400 lat A myśmy dali radę w ciągu ilu lat? Z tej tragedii jeden tylko wniosek n i g d y w i ę c e j nie wolno dopuścić do traktowania ludzi polskiej kultury, gdziekolwiek żyją, jako nam obcych

Położyć kres dramatom i tragediom rozdzielonych rodzin polskich

Wysoki Sejmie,

Apeluję ponownie o położenie kresu dramatom, a przede wszystkim tragediom, rozdzielonych od kilku już lat młodych polskich rodzin, młodych Matek, młodych Ojców i Dzieci Nie mam ścisłych danych, o ile tysięcy tu chodzi, wiem jedno, że nie są to setki tysięcy, jak w tamtym przypadku Ale jak wtedy nie rozumiałem polityki popierania masowego exodusu, tak i teraz nie rozumiem polityki obarczania niewielkiej w skali 37-milionowego narodu grupy młodych ludzi jakkolwiek odpowiedzialnością za pogmatwanie ich losów przez rzeczywiście karygodnych sprawców nieszczęścia, jakie cały naród musi dziś ponosić

Sprawę łączenia rodzin rozstrzygnąć jak najszybciej po ludzku i rozsądnie

Wysoki Sejmie,

W obliczu 40 rocznicy wyzwolenia kraju czas oczyścić ojczysty stół ze wszystkiego co jątrzy, co wywołuje depresję i rozgoryczenie, co utrudnia wyjście na prostą piątą dekadę Polski Ludowej, zapewne najtrudniejszej ze wszystkich minionych, ale też decydującej o przyszłości naszego narodu i państwa

Pierwszym konsekwentnym krokiem po uchwaleniu ustawy o upowszechnianiu kultury winno być przywrócenie narodowej godności językowi, którym z sobą politycznie rozmawiamy

Drugim krokiem winno być jak najszybsze ludzkie rozsądne rozstrzygnięcie spraw łączenia polskich rodzin, szczególnie młodych

Zlikwidować kartotekę przekroczeń paszportowych — Przekroczenia te wynikają z przepisów rządowych

Trzeci zaś krok winien być naturalną konsekwencją oczekiwanej przez społeczeństwo kolejnej politycznej amnestii, bo taki obyczaj i w naszym kraju narzucają znaczące rocznice Otoż tak, jak przed ostatnią amnestią, tak i teraz ponawiam apel do rządu o pełną abolicję nieprzestępstw lecz przekroczeń paszportowych Te przekroczenia wynikają z przepisów różnych resortów rządowych, rząd zatem bez potrzeby uchwały Sejmu może tę kartotekę przekroczeń, tym razem już setek tysięcy ludzi, puścić wreszcie w niepamięć, a nie wpisywać w nową kartotekę uchwalanych dziś nowych dowodów osobistych Po co to, co już narobiło tyle złej krwi, mamy przenosić w piątą dekadę Polski Ludowej, tę dekadę, która wymagać będzie od nas wszystkich największego wspólnego wysiłku, a nie ciągłego handlowania i upartego siłowania się bezsilnych

Wysoki Sejmie, w nadziei, że ustawa o upowszechnieniu kultury służyć będzie całemu narodowi w kraju i w świecie oraz dopomoże odbudowie kultury politycznego języka, będę głosował za przyjęciem ustawy

EDMUND OSMANCZYK

podziemie

Dokonczenie ze str. 1

Powiedział, że urodził się 20 lutego 1963 w Woroneżu, służył jako szeregowy w jednostce saperkiej pod Wrocławiem, która remontowała lotniska

Opowiedział, że sowieckim żołnierzom stacjonowanym w Polsce nie wolno mieć cywilnych ubrań, ani nie wolno im wychodzić z bazy do pobliskich miast Nie pozwala się im chodzić do kina ani pić piwa

Z opowiadania jego wynika, że dla rekruta służba w sowieckiej armii jest ponurą

Sowieccy oficerowie stale byli pijani

„Oficerowie byli stale pijani”, powiedział „Była to anarchia”

Nie widział też dla siebie wielu perspektyw po powrocie do życia cywilnego w Sowietach

Ojciec jego pracował przez trzy lata w Mongolii, żeby zarobić na najtanszy sowiecki samochód On sam pracował jako mechanik, ale na świeżym powietrzu i bez ciepłej odzieży Opowiedział, że musiałby czekać osiem lat na mieszkanie Przy tych słowach, Polacy wymienili spojrzenia, bo tu na mieszkanie czeka się często 15 albo więcej lat

Pewnej nocy jesiennej

I tak, pewnej chłodnej nocy jesiennej w 1981, odciął od munduru wszelkie znaki identyfikacyjne, wyslizgnął się z koszar i poszedł przez pola Przez trzy dni ukrywał się pod dachem w stodole, żywiąc się kukurydzą, przeznaczoną na paszę dla zwierząt

Potem ukradł rower, znalazł drogę do Wrocławia i zapytał o siedzibę Solidarności

Chowając się w łazience, wytłumaczył działaczowi, że jest dezertorem Ukryto go, sprawdzono historię, którą opowiedział i przeszmygowano go do Warszawy

Poszedł do szwedzkiej ambasady, po azyl Nie mogli go zrozumieć, powiedzieli by wrócił z tłumaczem

„Następnego dnia ogłoszono stan wojenny i było już za późno”

Na Zachodzie nie partia ale jednostka jest ważna

Od tego czasu polskie rodziny przekazywały go sobie z rąk do rąk Dostał polski dowód osobisty i nauczył się języka na tyle, by móc się wyprawić do sklepów Ale głównym jego marzeniem jest dostać się na Zachód

„Moje motywacje są głównie ekonomiczne, chcę znaleźć lepsze życie”, mówi „Na Zachodzie jednostka jest ważna, nie partia”

KRAJ KONSPIRACJI

John Kifner pisze z Warszawy, że Polska od dawna była krajem konspiracji i podziemia „To nasza wielka tradycja”, powiedział mu student, który się zdekonspirował na podstawie amnestii, ale nadal działa w podziemiu Solidarności „Mój dziad był w tej samej sytuacji”

Dziennikarz przypomina, że od czasu rozbioru Polski w 1793 aż po zakończenie Pierwszej Wojny Światowej, Polacy organizowali podziemne ruchy polityczne i kulturalne, w dużym stopniu otaczane opieką przez Kościół katolicki, pełniący rolę strażnika polskiego patriotyzmu Po nieudanym powstaniu w 1863, patrioci założyli tajny „latający uniwersytet”, który był poprzednikiem latającego uniwersytetu utworzonego przez KSS KOR w 1976 Pod okupacją hitlerowską w czasie Drugiej Wojny Światowej, pisze Kifner, Polska miała chyba najbardziej kompletną organizację oporu, obejmującą wszystko, od szkół po tajne władze lokalne

Dzis gen Wojciech Jaruzelski ma rację, kiedy skarży się że litera V nie istnieje w polskim alfabecie Ma na myśli znak V — jak Victoria, zwycięstwo — znak czyniony dwoma palcami wzniesionymi w górę, znak zwolenników Solidarności Wywodzi się ten znak z symbolu oporu z czasów Drugiej Wojny Światowej, oznaczały go kropka-kropka-kropka-kreska w kodzie Morse'a, przypominające pierw-

sze takty Piątej Symfonii Beethovena W tych latach nocy, dźwięk ten - PA-PA-PA-PAMMM płynął na falach radiowych, nadawany przez BBC Znak V

Struktura podziemia

Podziemie działa na kilku poziomach Jest kadra działaczy, jądro którym kieruje komitet pięciu, znany jako TKK Dalej jest kilkaset tysięcy ludzi biorących udział w takich pracach, jak druk i kolportaż wielkich ilości biuletynów, ulotek, czasopism i książek, które stanowią najbardziej wyróżniającą cechę życia intelektualnego Sieć ta działa w większych ośrodkach przemysłowych, takich jak Wrocław, Gdansk i Nowa Huta W ubiegłym miesiącu doszły słuchy o nowej organizacji na śląskim zagłębiu węglowym

5 tysięcy ludzi w warszawskiej konspiracji

„Szacujemy, że w Warszawie jest około 5 tysięcy ludzi, którzy są naprawdę w podziemiu”, powiedziała szczupła, ciemnowłosa kobieta w *designer jeans* Zajmuje się przeprowadzaniem ludzi z domu do domu „Nie tych, którzy tylko idą na specjalną mszę”, dodaje, „lecz ludzi, którzy się ukrywają albo obsługują podziemne drukarnie”

Z rąk do rąk przechodzą setki podziemnych ulotek, biuletynów i gazet, a także coraz większy strumień poważnej literatury Podziemne wydawnictwa stały się głównym celem ataków władz Dysydenci opowiadają, że w ubiegłym miesiącu policja rozbiła grupę, wydającą podziemne publikacje w Domu Słowa Polskiego, gdzie drukuje się partyjną i rządową prasę i literaturę

Jest baza techniczna

Być może nie mniej ważne jest szeroko rozpowszechnione poparcie dla działalności podziemia ze strony „naziemnych” sympatyków, prowadzących na pozór zwyczajną, „legalną” egzystencję Rzeczywiście, działacz ze środowiska uniwersyteckiego powiedział, że skorzystał z amnestii, bo jego podziemna drukarnia funkcjonowała sprawnie, lecz po jego ujawnieniu się, zaczęła isć jeszcze lepiej

„Zorganizowaliśmy bazę techniczną”, mówi „Większość prasy podziemnej jest drukowana przez zwyczajnych ludzi” Dodaje, że uczniowskie i studenckie organizacje w szkołach średnich i na uniwersytetach zdominowane są przez zwolenników Solidarności, a przepisy regulujące działanie tych organizacji, „to mur który może nam dać schronienie”

Władze miały tego próbkę ostatnio, kiedy do senatu Uniwersytetu Warszawskiego wybrano Janusza Onyszkiewicza, matematyka, który był jednym z głównych rzeczników Solidarności

Długi marsz

Rząd dowiódł wielokrotnie, że jest w stanie zmobilizować budzące grozę zastępy ZOMO, z armatkami wodnymi, dla likwidowania w załączku wszelkich ulicznych demonstracji A jednak Polacy z uporem kontynuują te w dużej mierze teraz już symboliczne gesty, wśród nich niezapomniane pojawienie się Wałęsy i jego entuzjastycznych towarzyszy na oficjalnym pochodzie pierwszomajowym, do którego udało się im przenieść Przywódca podziemia Zbigniew Bujak powiedział w wywiadzie w ub r, że „system nie jest zdolny do odzyskania swej dawnej efektywności, mimo represyjnego ustawodawstwa, obejmującego wszystkie praktycznie dziedziny życia społecznego”

„Czas pracuje dla nas”

Bujak, 29-letni były mechanik fabryczny, jest zwolennikiem szeroko rozpowszechnionej obecnie strategii oporu - strategii „długiego marszu” — rozbudowywania podziemnych instytucji w dziedzinie kultury i szkolnictwa, aby się przygotować na przyszłość W ostatnich miesiącach, ta kontrkultura, w dużej mierze chroniona przez Kościół, zapuściła korzenie w całej Polsce Przejawia się w działalności takiej, jak wykłady, grupy samokształceniowe, nagrywanie na taśmy antyrządowych piosenek i antyrezymowej publicystyki, wystawy sztuki i teatr polityczny w prywatnych mieszkaniach „Nie mamy czołgów, ale mamy czas”, mówi pewien student, „a czas pracuje dla nas”

KONFERENCJA NAUKOWA O PODZIEMIU

W sobotę 26 maja, w New Haven w Stanach Zjednoczonych, zakończyła się trzydniowa konferencja naukowa, poświęcona podziemiu w dzisiejszej Polsce Przeszło dwustu ekspertów z całych Stanów Zjednoczonych i z Europy, doszło do wniosku, że kultura w podziemiu nie przestała kwitnąć

Konferencja, zorganizowana na Uniwersytecie Yale, nosiła tytuł „Polska współczesna w perspektywie historycznej”, złożyły się na nią wykłady, referaty i seminaria

Uczni i inni eksperci wygłosili referaty na tematy od literatury po filozofię, politykę i działalność podziemnego ruchu oporu, w tym działalność zwolenników Solidarności

Spółczesność podziemna opisywana poprzez jego specyficzne działania — prace literackie, działalność charytatywną, nauczanie w ramach „latającego uniwersytetu” — a także bardziej abstrakcyjnie, jako źródło poszukiwania prawdy i wcielenie narodowego charakteru

Strategiczne zwycięstwo Solidarności

Były doradca do spraw bezpieczeństwa kraju prezydenta Cartera, Zbigniew Brzezinski określił przejście Solidarności do podziemia jako taktyczny odwrot i strategiczne zwycięstwo, ze względu na działania, które związek wywolił

„Polska ma własny narodowy charakter i od przeszło 200 lat dąży do tego, aby ten charakter wyrazić”, powiedział Brzezinski „Dzis ta historyczna i duchowa osobowość Polski znów istnieje i wyraża się w postaci masowego, podziemnego społeczeństwa”

Brzezinski powiedział, że Polacy powinni się koncentrować na zachowaniu i rozwinięciu tego narodowego charakteru, a nie na podminowywaniu ZSRR Wezwał jednocześnie Stany Zjednoczone do udzielenia poparcia podziemiu W konferencji nie wzięli udziału zaproszeni uczni z Polski Organizatorzy przypuszczają, że nie dostali wiz Wśród uczestników krążył *Kanarek* Marka Nowakowskiego, jego najnowszy zbiór opowiadań, przeszmygowany z Polski

Wśród uczestników konferencji było wielu politycznych emigrantów z Polski W konferencji uczestniczyli w większości Polacy lub osoby polskiego pochodzenia, w przerwach wszędzie słychać było polszczyznę

W wielu dyskusjach ostro oskarżano obecne władze PRL Uczestnicy kreslili obraz władzy odciętej i od społeczeństwa i od rzeczywistości

Oficjalna kultura przestała istnieć

Jacek Kalabinski, przewodniczący warszawskiego oddziału rozwiązanego przez władze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich powiedział „Najważniejsze to to, że oficjalna kultura przestała istnieć” (Kalabinski był niedawno w Toronto, jego teksty drukowaliśmy w *Echu Tygodnia*)

Leszek Kołakowski o oficjalnej historii w PRL

Leszek Kołakowski, profesor filozofii z Uniwersytetu w Chicagu, mówiąc o oficjalnych wydawnictwach historycznych, stwierdził „Nie można powiedzieć, że to historia fałszywa, byłoby to pochlebstwem To w ogóle nie jest historia” (Teksty Kołakowskiego kilkakrotnie przedrukowywaliśmy w tłumaczeniu w *Echu Tygodnia*)

Uczestnicy konferencji podkreślali, że podziemne społeczeństwo nie zużywa całej swej energii na walkę polityczną Wiele jego aspektów istnieje i działa w całkowitym oderwaniu od społeczeństwa oficjalnego

Profesor socjologii z Uniwersytetu Emory Jan Gross przypomniał podobne zjawisko — podziemne społeczeństwo w okupowanej Polsce w czasie Drugiej Wojny Światowej Powiedział, że było to społeczeństwo „propolskie” raczej, niż „antynazistowskie” Podziemie „dawało ramy dla zachowania cywilizowanych warunków egzystencji dla Polaków jako społeczeństwa”

Poeta Czesław Miłosz, laureat literackiej nagrody Nobla wykładający obecnie w Dartmouth College, ostrzegł pisarzy podziemia, by nie kładli zbyt wielkiego nacisku na politykę w swych utworach

„Pisarzy uważa się wszędzie za duchowych przywódców, ale płacą oni za to wysoką cenę”, powiedział Miłosz, dodając, że często, by stworzyć wielkie dzieło sztuki, niezbędny jest dystans

W OBRONIE NARODÓW BAŁTYCKICH

Na Kapitolu w Waszyngtonie, a Senacie i Izbie Reprezentantów, podjęto dwie inicjatywy, mające na celu podkreślenie przez Stany Zjednoczone wagi prawa narodów do samostanowienia i praw człowieka. W Senacie republikanski senator z Nowego Jorku D'Amato, przedstawił rezolucję wzywającą do ogłoszenia dnia 14 czerwca Dniem Wolności Krajów Bałtyckich. Data ta, 14 czerwca, stanowi rocznicę masowej deportacji przez władze sowieckie, w 1941 roku, ludności Litwy, Łotwy i Estonii. Wcielania tych państw do ZSRR Stany Zjednoczone nigdy nie uznały i w Waszyngtonie istnieją misje dyplomatyczne niepodległej Litwy, Łotwy i Estonii.

Przedstawiona w Senacie rezolucja stwierdza, że narody państw bałtyckich pragną i mają prawo do wolności i niezależności od dominacji Związku Sowieckiego. Rezolucja ubolewa, że Związek Sowiecki odmawia krajom bałtyckim prawa do samostanowienia. Narody Litwy, Łotwy i Estonii zostały i pozostają zniewolone. Rezolucja wzywa więc, by dla zaznaczenia solidarności narodu amerykańskiego z dążeniami i pragnieniami Litwinów, Łotyszów i Estonczyków, ogłoszony został w Stanach Zjednoczonych Dzień Wolności Państw Bałtyckich. Dokument upowaznia prezydenta Reagana do proklamowania takiego dnia 14 czerwca, jako daty symbolicznej.

W ubiegłym roku, prezydent podpisał proklamację ogłaszającą Dzień Wolności Krajów Bałtyckich podczas specjalnej ceremonii w Białym Domu. Wprowadzając na forum Senatu rezolucję, D'Amato podkreślił, że mimo podpisania Aktu Koncowego Układu z Helsinek i oficjalnego opowiedzenia się Moskwy za zasadami Aktu Koncowego, Sowiety bez pardonu gwałcą prawo narodów bałtyckich do samostanowienia. Ameryka winna więc przesłać tym narodom sygnał poparcia i solidarności.

Izba Reprezentantów, ze swojej strony, wystąpiła z apelem o położenie kresu importowaniu do USA wyrobów, które najprawdopodobniej zostały wyprodukowane w sowieckich obozach pracy przymusowej. Petycja podpisana przez ponad 80 posłów, nawiązuje do ustawy z 1930 roku, która uznaje import tego rodzaju produktów do USA za nielegalny. Ustawa została zastosowana wobec ZSRR w 1951 roku i utrzymana przez 9 lat, kiedy oficjalnie władze amerykańskie stwierdziły posiadanie dowodów na to, że ZSRR posługuje się pracą przymusową więźniów, przy produkcji pewnych, sprowadzanych do Ameryki wyro-

bow. W roku ubiegłym, amerykańskie ministerstwo handlu oświadczyło, że istnieje prawdopodobieństwo, iż około 40 importowanych z ZSRR wyrobów, to produkty pracy niewolniczej, m.in. wyroby z drzewa, zyrandole, szafy i obudowy do zegarów. Import wyrobów pracy przymusowej narusza amerykańską ustawę z 30 roku, oznajmiła grupa posłów, winiąc zarazem administrację za dopuszczanie do tego faktu. Kiedy kupujemy wyroby pracy niewolniczej, stwierdzili posłowie, godzimy się na degradację człowieka i gwałcenie praw ludzkich. Kupując wyroby z gułagów, kupujemy nędzę i cierpienie ludzkich istot. Nie przystoi, by naród amerykański, tak oddany sprawie wolności jednostki, w ten sposób popierał niewolnictwo w Związku Sowieckim.

Autorzy petycji, powołując się na wiarygodne źródła, stwierdzili, że sowiecki system pracy niewolniczej jest najbardziej rozbudowany i największy na całym świecie. Składa się z ponad tysiąca obozów koncentracyjnych i obozów pracy przymusowej. Wśród czterech milionów trzymany w tych obozach i zmuszanych do niewolniczej pracy, jest co najmniej 10 tysięcy więźniów politycznych.

W OBRONIE SACHAROWÓW

Coraz więcej wybitnych osobistości i instytucji podnosi głos w wolnym świecie w obronie Andrzeja Sacharowa i jego żony Heleny Bonner. Prezydent Włoch Pertini, ponownie zabrał publicznie głos w tej sprawie. W rozmowie z prasą wyraził nadzieję, że państwo Sacharow odzyskają wolność. Także były kanclerz Austrii dr Bruno Kreisky, oświadczył, że wysłał do premiera rządu sowieckiego Mikołaja Tichonowa apel w obronie państwa Sacharow. W wywiadzie dla austriackiej TV Kreisky powiedział, że zwrócił się do Tichonowa z prośbą o zezwolenie profesorowi i jego żonie na wyjazd do Austrii.

W Stanach Zjednoczonych rzecznik Departamentu Stanu USA oświadczył, że ma nadzieję, iż władze sowieckie zapobiegają śmierci osobom, które nie domagały się niczego, poza podstawowymi prawami ludzkimi.

Z kolejnym apelem w sprawie Sacharowów zwróciły się Królewskie Towarzystwo Naukowe w Londynie, francuska Akademia Nauk, Królewska Akademia Nauk w Szwecji i Amerykańska Akademia Nauk w Waszyngtonie. Apel skierowano na ręce przewodniczącego Akademii Nauk ZSRR prof. Aleksandrowa. Amerykańscy i europejscy uczeni stwierdzają, że są poważnie zaniepokojeni stanem zdrowia państwa Sacharow i ich obecnym losem. W a-

pelu wzywają uczonych sowieckich, by przyszli z pomocą swemu koledze i jego żonie.

Nawiązując do zbliżającego się terminu spotkania amerykańskich i sowieckich uczonych w Moskwie, w czerwcu, przedstawiciel Amerykańskiej Akademii Nauk, w specjalnym oświadczeniu, stwierdził: „Dalsza współpraca sowiecko-amerykańska w dziedzinie naukowej, zależeć będzie w poważnym stopniu od rozwiązania sprawy prof. Andrzeja Sacharowa i jego żony”. Amerykańska Akademia Nauk zawiesiła spotkania z sowieckimi uczonymi i wspólne sympozja, w roku 1980, tuż po zesłaniu członka Akademii Nauk ZSRR Andrzeja Sacharowa, do miasta Gorki.

Córka Heleny Bonner, Tatiana Jankielewicz, kontynuując wysiłki na rzecz Sacharowów. Spotkała się w Genewie z przedstawicielami Międzynarodowego Czerwonego Krzyża oraz z uczonymi Europejskiego Centrum Fizyki Jądrowej.

NOWA OFIARA GUŁAGU

Zmarł 52-letni Ołeksiej Tichy, współzałożyciel ukraińskiej Komisji do Spraw Przestrzegania Układów Helsińskich. Zmarł wycieńczony, w obozie pracy przymusowej, koło Permu w ZSRR.

Alan Rosberg, rzecznik amerykańskiego Departamentu Stanu, w swym oświadczeniu wskazał na ponad 25-letnią pełną poświęcenia działalność Tichego, na polu kultury ukraińskiej i obrony praw człowieka. Za obronę języka ojczystego i praw człowieka wydano na niego wieloletnie wyroki.

REPRESJE W JUGOSŁAWII

Żony trzech dysydentów jugosłowiańskich zaprotestowały w liście otwartym przeciwko akcji władz wymierzonej w opozycję. Ich mężowie zostali aresztowani.

W mieszkaniach aresztowanych, tłumacza Pawła Imsirowicza, oraz socjologów Władimira Mijanowicza i Mijana Nikolicza, przeprowadzono rewizję, konfiskując szereg odpisów listów do władz.

Żony oświadczyły, że milicja dokonała rewizji bez nakazu prokuratury. Mężowie prowadzą w więzieniu głodówkę protestacyjną.

Władze jugosłowiańskie przetrzymują w aresztach łącznie sześciu przedstawicieli opozycji, wobec których wysuwają zarzuty o prowadzenie działalności antypaństwowej oraz rozpowszechnianie wrogich materiałów propagandowych.

POLCAN DISTRIBUTORS

O F E R U J E

PAMIĄTKI Z OKAZJI PRZYJAZDU PAPIEŻA JANA PAWŁA II do KANADY:

P2 6½ inch	Popiersie na Postumencie	20 00
P3 4½ inch	Popiersie na postumencie	1400
P7	Trojwymiarowy portret w ramce (6x9 inch)	8 00
P9 3½ inch	Miniatura w okrągłej ramie 5½ inch	5 50
P10 3½ inch	Miniatura w kwadratowej ramie 5½ inch	5 50
P16	Miniatura Papieskiego Pastorała	5 50

Inne pamiątki można obejrzeć w fabrycznym sklepie. Informacji w tej sprawie udzieli Ci Echo Tygodnia.
By kupić pamiątkę po cenie niższej niż w sklepach należy wypełnić i wysłać poniższy kupon.

ZAMÓWIENIE

Symbol Ilość Cena SUMA

Załączono \$

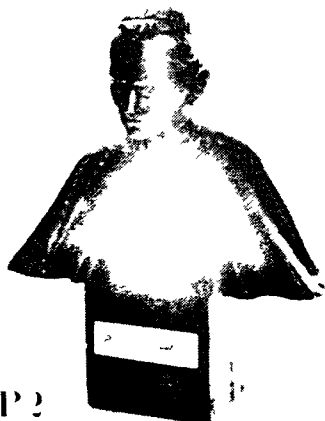
Nazwisko i imię
Dokładny adres
Telefon
Podpis

Zamówienia wraz z czekami lub przekazami pieniężnymi wystawionymi na POLCAN DISTRIBUTORS prosimy kierować na adres: 393 Shaw Str Toronto, Ont M6J 2X4

Część dochodu ze sprzedaży przeznaczona jest na fundusz Jana Pawła II dla polskich sierot i opuszczonych dzieci.



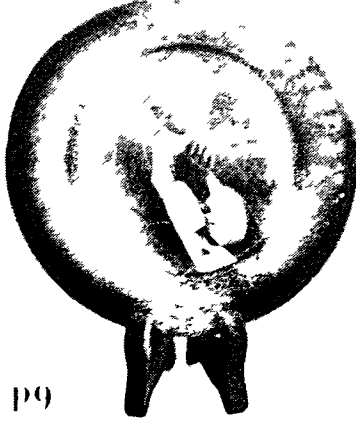
P7



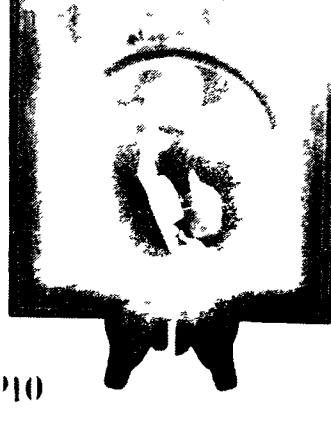
P2



P31



P9



P10

GŁODÓWKA TRWA!!!

Fotoreportaż: GRAŻYNA FARMUS

Jak pisaliśmy tydzień temu we wtorek, 22 maja rozpoczęło głodówkę troje Polaków - Grażyna Trzęsicka z Gdanska, 34-letnia matka dwojga dzieci, 32-letni Zygmunt Augustyniak z Warszawy, ojciec 5-letniego Pawelka i 29-letni Bogusław Sliwa z Krakowa, ojciec dwojga dzieci

Rozmawiałam z Nimi w sobotę, 26 maja. Byli w niezłej formie, choć była jedenaście w nocy, wiatr wiał jak diabeł, trochę narzekali na samotność, tzn nie taką fizyczną, ale że brak tzw rozgłosu utrudnia im akcję. Ze Wolna Europa milczy, mimo że to już piąty dzień, a Kongres Polonii Kanadyjskiej zganił decyzję strajku.

Konsul natomiast zareagował błyskawicznie już w czwartek - 24 maja o 14. Wezwał Ich do siebie. Weszli lekko zdenerwowani, konsul był poprawny, odczytał decyzję, wręczył każdemu jedną kartkę. Kopie zamieszczamy obok. Spotkanie trwało 10 minut. Odkonstrowało się bez świadków.

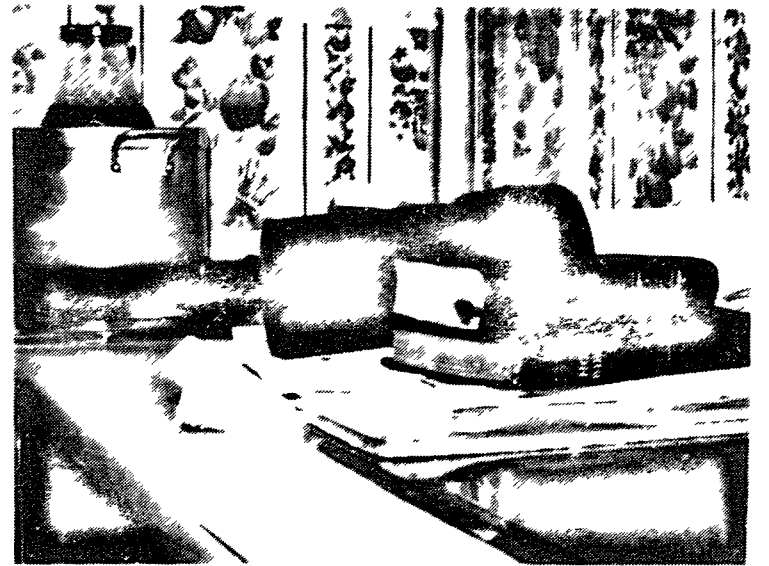
Wróćmy jeszcze raz do faktów. Grażyna wyjechała z Polski w październiku 1981. Do Kanady przyjechała w czerwcu 1982, od razu zaczęła się starać o przyjazd Ziemka (7 lat), Jadzi (6 lat) i męża Jurka. Co z tego, mąż w ciągu tych dwóch lat dostał 11 odmów na podanie w sprawie wydania paszportu na pobyt stały.

Zygmunt Augustyniak wyjechał z Polski w lipcu 1982 r. W Kanadzie jest od 24 czerwca 1983 r. Żona - Elżbieta dostała "tylko" DWIE odmowy na prośbę o pozwolenie na wyjazd na stałe z Polski. Zygmunt zdecydował się na ten ostateczny środek jakim jest strajk głodowy, ponieważ na odmowie z 12 grudnia 1983 było napisane, że DECYZJA WYDANA W TEJ SPRAWIE JEST OSTATECZNA. Co prawda, jak się wczytamy w pismo, które Zygmunt dostał teraz od konsula, to się okaże, że Jego sprawa była "W TRAKCIE ZAŁATWIANIA" i tylko głodówka Zygmunta powoduje przedłużenie wydania decyzji o 6 miesięcy, ale nigdy doszukiwalismy się ani sensu ani logiki, ani prawdy w decyzjach i działaniach przedstawicieli reżimu.

Podobne plątaniny się w kłamstwach widzimy w przypadku Bogusława Sliwy. Jego żona Maria 16 V dostała do ręki "OSTATECZNĄ ODMOWĘ", a w piśmie datowanym 24 V okazało się, że Jego sprawa była jakoby w trakcie załatwiania, a za karę zostaje wstrzymana. Bogusław wyjechał z Polski w marcu 1983 roku, do Kanady przyjechał w lutym 1984 r. Jego żona też dostała dwie odmowy.

Codziennie wszyscy solidaryzujący się z głodującymi spotykają się o godz 8 00 wieczorem pod konsulem, gdzie wraz z księdzem odbywają się modlitwy i śpiewy pieśni religijnych. W niedzielę o piętnastej ok 150 osób wzięło udział w demonstracji. Oprócz Polonii przybyła telewizja. Leszek Pruski z PCAG w krótkiej mowie wyraził stanowisko Polonii kanadyjskiej, która żąda wydania paszportów i sprzeciwia się traktowaniu rodzin jako zakładników. Na zakończenie demonstracji Grażyna podziękowała w imieniu całej trójki i odspiewano Rotę i Boże coś Polskę.

Do czasu trwania głodówki będziemy się spotykać o godzinie piętnastej w każdą niedzielę, na demonstracji protestacyjnej. ZAPRASZAMY!



Strawa cielesna i duchowa - Biblia i ciepła woda



Zbigniew Augustyniak - Wytrwamy do końca



Grażyna Trzęsicka w 7 dniu strajku



Antoni Sliwa - Mam znakomity nastrój

Modzelek - połączona rodzina po listopadowej głodówce



Zbigniew Augustyniak dostał pismo identycznej treści

KONSULAT GENERALNY
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
W TORONTO
Nr KG Tor 322-196/84
W odpowiedzi prosimy powołać się na powyższy numer.
In reply, please refer to above number.

CONSULATE GENERAL
OF THE POLISH PEOPLE'S REPUBLIC
IN TORONTO
2803 LAKEHURST BLVD WEST
TORONTO ONTARIO M5V 1E5
Adres Telefon POLKONSUL TORONTO
Cable Address
Teléfono 222-8471 72 73

24 maja 1984 r

Mr Władysław Sliwa
66 Medland Cres
Toronto Ont

Na polecenie władz paszportowych PRL, Konsulat Generalny informuje iż sprawa wydania paszportów członkom Pana rodziny była w trakcie rozpatrywania. W związku z podjęciem akcji strajkowej rozpatrzenie sprawy zostało wstrzymane na okres 6 miesięcy.

Przedłużenie strajku może spowodować dalsze opóźnienie w rozpatrzeniu sprawy.

Bernard Trzela
Konsul Generalny PRL

KONSULAT GENERALNY
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
W TORONTO
Nr 322-686/82
W odpowiedzi prosimy powołać się na powyższy numer.
In reply, please refer to above number.

CONSULATE GENERAL
OF THE POLISH PEOPLE'S REPUBLIC
IN TORONTO
2803 LAKEHURST BLVD WEST
TORONTO ONTARIO M5V 1E5
Adres Telefon POLKONSUL TORONTO
Cable Address
Teléfono 222-8471 72 73

24 maja 1984 r

Mrs Grażyna Trzęsicka
91 Spencer Ave apt 309
Toronto Ont

Konsulat Generalny PRL w Toronto informuje że krajowe władze paszportowe utrzymały w mocy negatywną decyzję w sprawie wydania paszportów na wyjazd do Kanady p Jerzemu Trzęsickiemu z dziećmi.

Decyzję uzasadniono odmową powrotu Pani do Polski z wyjazdu o charakterze służbowym.

Bernard Trzela
Konsul Generalny

BUŻKA, PANIE KOWALSKI

Edward Zyman

W związku z tekstem
„Polska w oczach biznesmena”
mieliśmy listy i telefony
Listy drukujemy
Co do telefonów,
to trzeba
stwierdzić,
używając
możliwie
łagodnego określenia,
ze były one
nieprzychylnie.



**P. KOWALSKIEMU
ZAGWARANTOWAĆ
POBYT
STAŁY W PRL**

**MÓGLBY
UCHODZIĆ
ZA
PROWOKACJĘ**

ZBĘDNY TEKST

Bywają teksty różne znakomite i mierne, napisane świetną polszczyzną i stylistycznie kalekie, błyskotliwe i toporne, frapujące i przeraźliwie nudne. Temu, co ukazało się w numerze 83 „Echa Tygodnia” („Polska w oczach biznesmena”) nie sposób przypisać żadnego z tych określeń.

Rozmowa z Kazimierzem Kowalskim należy bowiem do zupełnie odmiennej kategorii. Stanowią ją teksty zbędne!

Z kims kto patrzy i nie widzi, słucha i nie słyszy, czyta i nie rozumie - dyskusja jest całkowitą stratą czasu.

Obraz Polski - pogodnej i sprawiedliwej - jaki przekazuje nam rozmowca red. Farmusa mógłby uchodzić za prowokację, gdyby nie fakt, że jest prymitywnie skonstruowaną, niezdatną i natrętą próbą przemycenia wersji preparowanej w pocie czoła przez „prawdziwych patriotów” pokroju Urbana, Gornickiego czy Kozmiewskiego. Wedle tej wersji „Solidarność” zrzesała

bandę przestępców, Jaruzelski jest mężem opatrnościowym, który ocalał pędzącą z zawrotną prędkością w kierunku przepści ojczyzny, Grzegorz Przymek był niebezpiecznym bandytą, a Piotr Bartoszcze nalogowym alkoholiczkiem, który jako zakąski używał rodzinnego gruntu zroszonego obficie wiosennym deszczem.

Pełne polki w sklepach, uśmiech na ustach mieszkańców wielu miast polskich, dobrotliwi milicjanci, zwracający grzeczne uwagę pokrzykującym na nich gromko kierowcom - to wizja przescigająca najsłabsze oczekiwania złotoustych chorzących, dziejowej sprawiedliwości, których uosobieniem jest elokwentny wicepremier Rakowski.

Należy się domyslać, że tylko chwilowe rozrządzenie spowodowane nieoczekiwaną propozycją „Echa Tygodnia” sprawiło, że rozkoszny interlokutor red. Farmusa nie zdementował w sposób nie budzący wątpliwości fałszywych i szargających dobre imię Polski Ludowej wiadomości o setkach rzekomych więźniów politycznych, o ludziach jakoby bezprawnie aresztowa-

nych, zwalnianych bez powodu z pracy itp. Z tych samych powodów nie rozprawił się Kazimierz Kowalski z bredniami na temat - smiac się chce - szalejącego terroru politycznego, dyspozycyjności sądów, braku wolności słowa itp. Są to oczywiste wymysły Wolnej Europy i agentów CIA, których jedyną funkcją jest destabilizacja harmonijnie rozwijających się państw komunistycznej wspólnoty.

W ogóle po trzezwym i logicznym wywodzie pana Kowalskiego nie sposób myśleć o Polsce inaczej jak o kraju miodem i mlekiem płynącym.

Ma rację ow człowiek interesu, że każdy widzi to, co widzieć chce i słyszy to, co słyszeć pragnie. Ma też rację, gdy twierdzi, że „Dla tych, którzy ciągle krytykują czy to w prasie, czy też gadaniem, powinno umożliwić się wyjazdy aby mogli sami się przekonać”. Tę arcyciekawą propozycję winien pan Kowalski przedłożyć co rychlej premierowi Jaruzelskiemu. Uważam zresztą, że sugestie wesołego biznesmena są zdecydowanie mało śmiałe. Osobiscie poszedłbym dalej. Krytykującym umożliwiłbym wyjazdy czasowe, „realistom” zaś w stylu p. Kowalskiego zagwarantowałbym pobyt stały. Myślę, że byłby to słuszny finał fascynującego wywiadu. W każdym razie, bużka, panie Kowalski! Czekał na paskie kolejne rewelacje. Nie wątpię, iż będą mogły je przeczytać na łamach „Echa Tygodnia” - „niezależnego magazynu dla każdego”.

**BARDZO
MNIE
KREW
ZALEWA**

DOTYCZY ROZMOWY NA TEMAT
OBECNEJ SYTUACJI W POLSCE
Z NR 83 ECHA TYGODNIA

Bardzo szanuję, lubię i doceniam polskie „Echo Tygodnia”, ale po przeczytaniu w Nr 83 wypowiedzi p. Kazimierza Kowalskiego bardzo mnie krew zalewa i przewracają się flaki, a wątroba podchodzi mi do gardła. Nie wiem jak tak może bredzić głupio stylem typowym kacapsko-wronim niby to „Polak” p. Kazimierz Kowalski świadomie gloryfikując pochwałą niczym nie zasłużoną złowrogie i przekłete bandy zło czynców sowieckie i reżimowe jaruzelsko-wronie, które mają na swych morderczych łapach niewinną Polską Krew.

**Proszę więcej
nie drukować
takich bzdur**

Uważam, że nie wszyscy czytelnicy mogli zrozumieć te brednie w należyty sposób - większość czytelników mogły nerwy ponieść jak i mnie. Nie mam zamiaru ubliżać nikomu, nawet p. Kazimierzowi Kowalskiemu. Proszę więcej nie drukować takich bzdur w Szanownym i Drogim Polskim Echu Tygodnia - gdyż to jest wspólna polska gazeta.

Łączę wyrazy szacunku i poważania Zespołowi „Echa Tygodnia”
**JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA I
NIGDY NIE ZGINIE!**

W POLAK

JAN JÓZEF LIPSKI

DWIE OJCZYZNY — DWA PATRIOTYZMY

Ciąg dalszy

Przejdźmy się po Warmii i Mazurach, by na własne oczy zobaczyć, ilu tam napotkamy autochtonicznych Polaków, tzn. Mazurów i Warmiaków! Tym bardziej niepokoi, jako objaw zatrucia etyki narodowej przez nacjonalizm, że od czasu do czasu pokazują się artykuły, których autorzy przechwalają się, iż jeszcze przed drugą wojną światową — a więc przed faktem napadu na Polskę, przed eksterminacją milionów obywateli polskich przez Niemców, przed pojawieniem się problemu znalezienia terenów do życia milionom Polaków z Kresów Wschodnich — grupy polityczne, z którymi byli ci autorzy związani, żądały Polski po Odry i Nysę, ze Szczecinem i Wrocławiem. To nie są artykuły stwierdzające interesujący fakt — to akceptacja ówczesnych programów, które wówczas były planami zaborczymi, sprzecznymi z zasadami układania stosunków między narodami zgodnie z etyką chrześcijańską. Przypominać te wstydlive epizody historii ideologicznej z aprobatą — to objaw degeneracji etycznej, a zarazem zresztą głupota polityczna.

W polskiej świadomości naszych stosunków historycznych z Niemcami narosło masę mitów i fałszywych wyobrażeń, które trzeba będzie kiedyś odkłamać — w imię prawdy i w celu leczenia siebie samych fałszywe wyobrażenia o własnej historii są chorobą ducha narodu, służą przeważnie za pozwykę ksenofobii i megalomanii narodowej.

Prawie każdy Polak (nawet wykształcony!) wierzy dziś, że wrociwszy po drugiej wojnie światowej na ziemię, zagrabioną nam przez Niemców. Tymczasem to może Gdansk i Warmia, od pokoju torunskiego (1466) do rozbiorów należących do I-szej Rzeczypospolitej — choć zresztą i Gdansk i Warmia były wówczas i do końca drugiej wojny światowej w większości etnicznie niemieckie. Reszta Prus Wschodnich nigdy polska nie była, a Niemcy zdobyli te ziemie nie na Polakach, a na Prusach, narodził się pokrewnym Litwinom Polska mniejszość na tym terenie (Mazurzy) zresztą słabo uswiadomiona w swej masie, to ludność napływowa, sprowadzona głównie przez Albrechta Hohenzollerna z Polski, nie wiedząc biedak, że powinien realizować idee "Drang nach Osten" i Prusy załudzić tylko Niemcami. Zachodnie Pomorze — etnicznie też nie polskie, choć słowiańskie — zrzucało parokrotnie z uporem swą zależność od Polski i wytworzyło własną organizację państwową, zniszczoną przez Szwedów dopiero w XVII wieku. Prusacy wzięli te ziemie, zamieszkałe nie przez Polaków, Szwedom, nie Polsce. Zniemczenie Pomorza Zachodniego odbyło się bez gwałtów, drogą naturalną. Śląsk jeszcze w Sredniowieczu zholdowany został przez Czechów — i wraz z Czechami wszedł w skład monarchii austriackiej. Prusyabrały go Austriakom, nie Polsce, dopiero w XVIII wieku, gdy procesy niemczenia się Dolnego Śląska, również naturalnego, dokonującego się bez przymusu, były już mocno zaawansowane. Śląsk Opolski i Śląsk Górny zachowały swą etniczną polskosc. Zorganizowany i skuteczny w pewnym stopniu nacisk germanizacyjny na tych ziemiach to dopiero druga połowa wieku XIX i XX wiek.

Natomiast my nie chcemy z kolei dziś pamiętać, że są to ziemie, na których przez parę setek lat tkwiła kultura niemiecka. Czy tamy rzewne felietony o Piastach Śląskich, ich zamkach i pałacach, ale nikt nam nie mówi, że już Henryk Probus znany jest niemieckim podręcznikom literatury jako Min-

nesanger (niemieckojęzyczny trubadur), układający swe poezje w tym samym języku, co Walter von Vogelweide, co Herman von Aue, gdy polska liryka miłosna miała powstać i rozkwitać dopiero po dwu wiekach. To postać symboliczna w dziejach Śląska.

Po wiekach rozwoju kultury niemieckiej obok polskiej na Śląsku, Ziemi Lubuskiej, Warmii i Mazurach, w Gdansk (przytłaczając niemieckim) — i od dawna wyłącznie niemieckiej na Pomorzu Zachodnim — przypała nam w wyniku historycznych przemian bogaty spadek architektury i innych dzieł sztuki oraz pamiątek historycznych niemieckich. Jesteśmy wobec ludzkosci depozytariuszami tego dorobku. Zobowiązujemy nas to, by z całą świadomością, że strzegemy kultury niemieckiej, bez zakłaman i przemilczenia w tej dziedzinie — chronić te skarby dla przyszłości, również naszej.

Pokutuje w Polsce mit "Drang nach Osten" — wychwycony z głupiej i zbrodniaczkiej mitologii wilhelminkich Niemiec. Rozprawił się kiedyś z jego przyjęciem przez polską publicystykę Antoni Gohubiew w Tygodniku Powszechnym, w artykule zbyt mało dostrzeżonym, który powinien wejść do podstawowych lektur polskiego inteligentia. Wiadomo, że zachodnia granica I-szej Rzeczypospolitej była przez wieki jedną z najspokojniejszych i najtrwalszych w Europie. Zaborczosc państwa krzyżackiego była zaledwie fragmentem dziejów Niemiec sredniowiecznych.

Natomiast nie lubi się u nas pisać i pamiętać o tym, co zawdzięczamy cywilizacyjnie i kulturalnie Niemcom. Ze dach i cegła, że murarz, drukarz, malarz i snycerz, że setki słów polszczyzny dokumentują, co zawdzięczamy naszym sąsiadom z zachodniej strony. Piękny dorobek architektury i rzeźby, malarstwa i innych sztuk i rzemiosł w Krakowie i wielu innych miastach i maceczkach Polski, nie tylko w Sredniowieczu, lecz częściowo i później, aż po wiek — to w dużej części dzieła Niemców, którzy tu osiedlili się i wzbogacali naszą kulturę. Każdy prawie Polak wie o Wicie Stwoszu, nie każdy wie, że był to etniczny Niemiec (chwała nauce polskiej, że przeprowadziła w tej sprawie pracami ks. Bolesława Przybyszewskiego dowód ostateczny), wielu wyobraża sobie, że był Polakiem i gotowi spoliczkować każdego, kto temu zaprzeczy, nikt zaś poza specjalistami nie zna setek, a może nawet tysięcy imion i nazwisk twórców-Niemców, którzy zostawili niezatarty ślad w naszej kulturze.

Historia winna być wrotami w przyszłość. Co chcemy wybrać jako symbole dla przyszłości — czy Grunwald — czy Legince, gdzie Polacy i Niemcy stanęli razem na drodze tumanom (dzis powiedzielibyśmy dywizjom konnym) Batuchana? Grunwald pozostanie oczywiście na zawsze w pamięci narodowej — ale czy ma to być tylko Grunwald? Niszczanie polskiej kultury przez hitlerowców podczas drugiej wojny światowej — czy jej wzbogacanie przez Witę Stwosza i setki innych znakomych artystów ma dominować w naszej świadomości? Czy z Oświęcimia chcemy pamiętać tylko Niemców-oprawców, czy też i tych Niemców, choć była ich garstka, którzy nie tylko jako więźniowie, ale też jako członkowie załogi obozu walczyli ze złem? (Pisze o tym w swej zrodłowej, wydanej przed kilkunastu laty w Londynie pracy pt. "Oświęcim walczący" emigracyjny pisarz i historyk Józef Garliński — a celnicy polscy

odbierają tę książkę na granicy). Czy Niemcami mają być w naszej świadomości i ci co gestapowcy i SS? Czy Niemcami nie byli także bohaterowie ze związku "Weisse Rose" z Monachium, podejmując w samym jądrze ciemności najtrudniejszą z walk, walkę przeciw "swoim", w czasie toczonej wojny?

"Weisse Rose" była to szalencza grupa prawdziwych chrześcijan, którzy czynem takim, na jaki było ich stac zaswiadczyli, że inaczej niż większość ich rodaków w owych latach byli chrześcijanami nie tylko z nazwy, że gotowi byli przyjąć męczeństwo, by dac świadectwo prawdzie i dobru. Ich kult — choć nic z Polską nie mieli bezpośrednio wspólnego — powinien być i u nas żywy po pierwsze właśnie dlatego, że są to Niemcy, że są to ludzie należący do tego samego narodu, co mordercy milionów podczas drugiej wojny światowej, po drugie — by uswiadomic nam dyrektywę etyczną, głoszącą, że gdy własny naród i własne państwo wchodzi na drogę zbrodni i zła — obowiązkiem moralnym jest przeciwstawienie się temu, choćby nawet naród i państwo toczyło wojnę na zewnątrz. Czy bohaterowie z "Weisse Rose" niegodni są nazwania ich patriotami niemieckimi? Czy byli zdradcami swego narodu? Przeciwnie, to oni ratowali resztki godności i wartości moralnych swego narodu — to oni tworzyli wartości niezbędne dla przyszłych Niemiec. W duszach swych nosili inną ojczyznę niż ta, w której mieli nieszczęście żyć, i umrzeć męczeńską śmiercią.

Lęk i nieufność, jaką żywi wobec Niemców znaczna część Polaków — są zrozumiałe. Byłoby lekkomyślnością i głupotą zakładać, że w Niemczech, w ich stosunku do nas i w ogóle w ich mentalności bez śladu znikły toksyny nacjonalizmu, nawarstwiającej się od ery bismarckowsko-wilhelminkskiej — a jeśli ktos chce, to może i wczesniej, od początku XIX wieku. Nie brak faktów — rozdmuchiwanymi zresztą przez naszą urzędową propagandę ponad ich proporcje w życiu dzisiejszych Niemiec — świadczących, że z uwagą winniśmy śledzić stan potencjalnej gotowości części Niemców do recydywy. Zarazem jednak winniśmy zrobić maksimum tego, co można, by z naszej strony stworzyć optymalne przesłanki do pojednania naszych narodów. Przede wszystkim musimy niejedno zmienić w nas samych i naszej świadomości historycznej, by to było możliwe.

Z Rosjanami stan polskiej przeciętnej świadomości wygląda inaczej, niż z Niemcami. Do Niemców zebrało się dużo nienawisci zmieszanej z lękiem — lecz i dużo respektu. W stosunku do Rosjan przeważa — również obok nienawisci (chyba znacznie mniej głęboko zakorzenionej niż wobec Niemców i łagodniejszej) i lęku (lęk z koszmarnych snów o czotgach sowieckich strzelających do zbuntowanych Polaków) — lekceważenie, poczucie wyższości. Skąd się ono wzięło — diabli widzą, ale Polacy na ogół przekonani są o niższości kultury rosyjskiej wobec polskiej. "Wyszosc" i "niższosc" kulturalna narodów to temat cienki i niebezpieczny. Narody przypominają pod wieloma względami osoby ludzkie. Tak jak dla człowieka wychowanego w etyce chrześcijańskiej i świadomie, rozumiejąco ją ak-

ceptującego każda osoba ludzka ma wartość i godność nie mniejszą od innej osoby, choć jeden jest mądry, drugi głupi, jeden dobry, drugi zły — tak i każdy naród ma swą wartość i godność niezależnie od tego, czy opętany jest w danej chwili przez hitlerizm, czy ma bogatą sztukę itd. Wiem, że Litwini nie mają poetów miary Mickiewicza i Słowackiego, dramatów klasy Wsyplanskiego itd. (z "i tak dalej" lepiej być ostrożnym Curlionis należy moim zdaniem do najwybitniejszych malarzy świata w swej epoce) — i nie osmieliłbym się muno to odczuwać lekceważenia wobec ich kultury narodowej.

Nie ma tu miejsca na rozważania, dlaczego tak jest. Być może chodzi o to, że wiem, iż człowiek żyjący w kulturze litewskiej znajduje w niej dostateczną podstawę, by rozwinąć pełnię człowieczeństwa w sobie. Ale tym bardziej dziwne, skąd to częste w Polsce przekonanie o własnej wyższości kulturalnej wobec Rosjan?

Ciąg dalszy nastąpi

A P E L KOMITETU SKARBU NARODOWEGO

Radosna rocznica Konstytucji 3 Maja 1791 roku przypomina nam Polakom o obowiązku kontynuowania walki o wyzwolenie Polski spod przemocy sowiecko-moskiewskiego imperializmu.

Konstytucyjnie legalny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Edward Raczyński w orędziu na dzień Trzeciego Maja mówi o dniu tym jako symbolu odrodzenia zdobytego z zasobów własnych, dotychczas nie wyzyskanych.

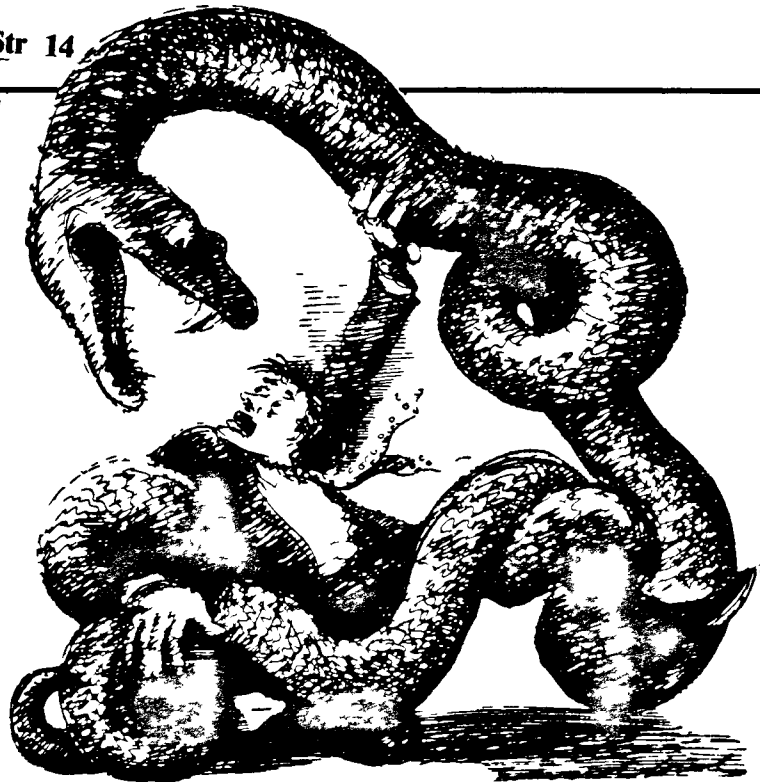
W imieniu Komitetu Skarbu Narodowego odwołuję się do sumienia każdego Polaka, by nie zwlekając włączył się w szeregi płatników zasilających fundusz Skarbu Narodowego. Niech gotowość służenia sprawie polskiej będzie potwierdzeniem odrodzenia się ducha narodowego.

Zgodnie z uchwałą zebrania przedstawicieli organizacji weteranów i polonijnych, zwołanego przez Delegata Rządu RP na Kanadę Ks. Prałata Franciszka J. Plute, apeluję o zwiększenie liczby organizacji popierających Skarb Narodowy i liczby indywidualnych płatników. Niech wszyscy razem swymi datkami spotęgują możliwości skutecznego działania walki o wolność.

Pamiętajmy słowa naszego wielkiego Papieża Jana Pawła II "Polska jest wszędzie tam, gdzie znajdują się Polacy!" Co równoznaczne jest z tym, że ciężar walki o wolną Polskę spada na barki każdego z nas. Czyż wypada nam uchylać się od tego świętego obowiązku?

Wierzę głęboko, iż sprawa niepodległości Polski nie jest obojętna dla nikogo o bijącym sercu polskim i że do apelu Komitetu Skarbu Narodowego WSZYSCY odnoś się z największą zyczliwością. Każdy datka przyjęta będzie z wdzięcznością. Czeka wystawione na POLISH NATIONAL FUND proszę wysłać na adres Skarbnika Komitetu Mr Jan Kwaczek, 30 High Park Blvd, Toronto, Ont M6R 1M7.

Przewodniczący
Komitetu Skarbu Narodowego
Toronto
(-) Zbigniew J Giera



W szponach bohatera negatywnego

antyfelieton

Każdy z nas znajdzie w swym otoczeniu, w gronie swych znajomych czy też wśród przypadkowo poznanych i zupełnie bezwiednie zapamiętanych ludzi, tak zwanego Bohatera Negatywnego. Jeżeli założymy, że my sami jesteśmy bohaterem z gruntu pozytywnym, to nietrudno sobie wyobrazić, co przedstawia sobą persona określona przez nas mianem negatywniaka. Ktos może zapytać, dlaczego właśnie my nazwalismy się bohaterem pozytywnym, jakby uzurpując sobie prawo do całego potencjału pozytywnych cech, jakie zwykle przypisywano tego rodzaju postaciom. Pytanie to, wydawałoby się właściwe, jest wbrew pozorom mało zaskakujące, a już na pewno nie grzeszy oryginalnością. Jak się bowiem nazwiemy, to już absolutnie nasza sprawa, więc przyjmując należy to nazewnictwo jako rzecz całkowicie umowną. Z fizyki wiemy, że istnieją na przykład cząstki naładowane dodatnio, jak również cząstki naładowane ujemnie, co wcale nie znaczy, że te dodatnie są "dobre", a te ujemne "złe". Obie spełniają ważne funkcje w atomach, my zaś nie o atomach będziemy mówić, więc na temat cząstek tychże - niniejszym skończymy. Z powyższego wywodu wynika jednak, że skoro tego rodzaju podział następuje wśród cząsteczek elementarnych (a każda cząstka może mieć też swoją antycząstkę), to na pewno możemy zastosować analogiczny po-

dział w stosunku do innych rzeczy, a w szczególności do ludzi, bo to wydaje się nam być najbardziej interesujące i najbardziej zabawne.

A więc każdy z nas ma swojego Bohatera Negatywnego. Moglibyśmy nazwać go jakkolwiek, na przykład antytezą naszego "ja" czy też zaprzeczeniem istnienia naszej osobowości, ale nazwy te, przydługie jakby, nie oddają w pełni całokształtu tego problemu. Czymże więc charakteryzuje się ten nasz Bohater Negatywny? Temat zadany w tym pytaniu jest nie tyle trudny, co obszerny do sformułowania w logicznym ciągu, niemniej jednak postaramy się przedstawić najważniejsze jego aspekty.

Chyba najgorszą ze wszystkich cech Bohatera Negatywnego jest to, że po pewnym od chwili spotkania czasie, egzystencja tego osobnika staje się dla nas niezmiernie dokuczliwa, wprost nie do zniesienia. Na początku bowiem nasz Bohater Negatywny maskuje się jakby, pozwalając nam rozwinąć naszą - w założeniu pozytywną - pełnię możliwości. Coraz częściej jednak zauważamy, że między nami a rzeczonym negatywniakiem dochodzi do zasadniczej różnicy zdań. Potem stwierdzamy, że nawet w sprawach zupełnie niezasadniczych, wręcz w drobiazgach, nasze zdania nie są jedna-

kowe i nagle spostrzegamy, że w naszym Bohaterze Negatywnym wszystko zaczyna nam przeszkadzać począwszy od butów, a skończywszy na mało intelektualnie wyglądającej czapce uszance.

Proces ten, aczkolwiek opisany w jednym zdaniu, trwa o wiele dłużej, rzekłbym, że obrzydliwie się wlecz. Oczywiście, są przypadki błyskawiczne, na ogół jednak proces dojrzewania naszej świadomości do stwierdzenia niezaprzeczalnego istnienia Bohatera Negatywnego w danej postaci, trwa czasami przez lata całe.

Z reguły nasz Bohater Negatywny już fizycznie prezentuje się zupełnie odmiennie. Jeżeli jesteśmy szczupli, on jest tegi, żeby nie powiedzieć gruby. Jeżeli my niespecjalnie przepadamy za bujnym zarostem na naszej twarzy, on nosi potężną, ogromną brodę, której meandry zapuszczają się wysoko na policzki i podchodzą pod małe, złośliwe oczka (my mamy naturalnie - duże i łagodne). Jeżeli nasza żona ubiera się ekstrawagancko, modnie i dość drogo, jego połowica preferuje tak zwaną spokojną elegancję, czyli styl absolutnie nie dopasowanego do figury zgrzebnego koca. Jeżeli my sami nie nosimy marynarek, krawatów czy garniturów w ogóle, on przesadnie wystrojony, zakłada marynareczki i krawaty do wytartych, sportowych portek.

Jak widzicie więc, człowiek ten przynajmniej w tym względzie przeciwieństwem jest nas samych, nas - bohatera pozytywnego. Ale to dopiero początek!

A więc spotykamy się z tym człowiekiem przy herbatce czy kawce, którą on najchętniej pija po turecku, podczas gdy my nie przywiązujemy do tego wagi. Czasami jest też jakas wodeczka, którą on natychmiast wypija, a my, nie nawykli do spożywania alkoholu w takim tempie, patrzymy ponuro na smętne resztki spirytualiów spoczywające na dnie kieliszka i zaczynamy rozmawiać. Rozmowa na początku na pozór obojętna (co u was słychać, dobrze, a co u was?), jest już w tym momencie naładowana ukrytą agresją dwóch przeciwstawnych sobie jazy. Jeżeli akurat zaczynamy rozmawiać o ulubionym przez nas pisarzu światowej sławy, nagle okazuje się, że ten opasły, smętny megaloman, ma zupełnie zwichrowane pojęcie o literaturze. Oświadczą nam bowiem, że dajmy na to Taki To a Taki jest pisarzem s t a b y m !!! Oburzenie i piana

wściekłości gotuje nam się na ustach, ale staramy się na spokojnie dowiedzieć, skąd te poglądy u naszego adwersarza. W konkluzji zaś, ten przygłup skończony, ten niedorobiony produkt fabryki manekinów, gdzie pijany plastik projektował twarze, zmienia temat, strzelając w gestą już i tak atmosferę dyskusji zupełnie nową bzdur!

Nasze gusta muzyczne również się nie zgadzają. Nasz Bohater Negatywny, któremu widocznie nieprzypadkowo dobry Bog pozwolił posiadać tak zwany wyrobony słuch muzyczny brojlera na diecie, preferuje piosenki żywocem wyciągnięte z cel jakiegoś podłego więźnia dla skazanych n i dożywoicie, my natomiast wolelibyśmy posłuchać współczesnie komponowanych utworów z gatunku, dajmy na to, symfonicznego rocka. Czy to Wam wystarczy, ludzie, czy Wam wystarczy jako powód do fobii? Nam wystarczy!!!

Jeszcze tylko parę drobiazgów. Nasz Bohater Negatywny jest człowiekiem absolutnie nie mającym zaufania do naszych opinii, dobrych rad i wiedzy. Przeswiadczony jest bowiem, że dajemy mu celowo złe rady, że nasza wiedza, tudzież my sami, należymy do gatunku ograniczonych jakby i w związku z tym kwestionuje wszelkie, nawet najbardziej oczywiste, podawane przez nas fakty i prawdy logiczne.

Naturalnie, kiedy już dojdziemy do tego etapu znajomości, obcowanie z tym człowiekiem przestaje być możliwe. Niestety, negatywniak nachodzi nas jak zmara, pukając do drzwi o nieustalonych godzinach, szczerzy się w zgryźliwym uśmiechu, kiedy zauważy cień choćby zmartwienia na naszych twarzach, demonem się staje piekielnym, zięjącym zawisną, gdy uda nam się coś, czego i on życzyłby sobie, w przerwach między wymyślaniem pułapek na nas strasznych. Ostatnio nawet czał się po kątach i ryj wystawia z toalety, a jego bujna broda w kooperatywie z wiatrem zamiata pobliskie ulice.

Dzisiaj mają przyjść do mnie, wydezynfekować mieszkanie i przepędzić tego gada. Za kwadrans już tu będą. Udało nam się tym razem byłymy pierwsi, zanim on spostrzegł się, że my też stalismy się jego Bohaterem Negatywnym. Puk, puk, do nieba bram, puk, puk do piekła.

Niekoniecznie koniec

MAREK CZYŻYCKI

NOWE PRZEWODNIKI RZĄDU ONTARIO DLA OSÓB STARSZYCH I NIEPEŁNO- SPRAWNYCH

Starsi wiekiem obywatele, osoby niepełnosprawne oraz odpowiednie instytucje, zainteresują się dwiema nowymi publikacjami, wydanymi przez Sekretariat for Social Development "Informator dla starszych obywateli" - Guide for Senior Citizens oraz "Przewodnik po programach i usługach dla osób niepełnosprawnych" - Guide to Programs and Services for Disabled Persons", zawierają pełne spisy rządowych programów i usług, dostępnych jako pomoc dla osób niepełnosprawnych i starszych wiekiem.

Przewodniki te są doskonałymi informatorami dla wszystkich osób starszych wiekiem lub niepełnosprawnych, które chciałyby w jak największym

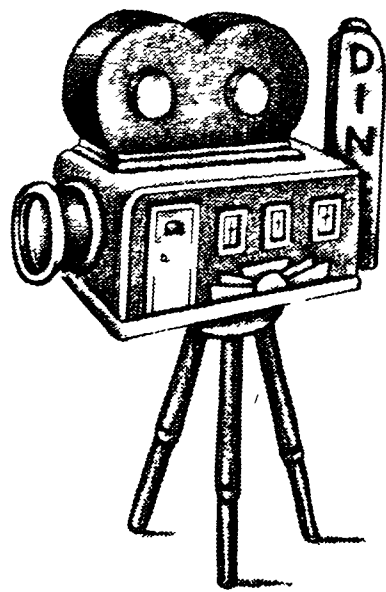
stopniu korzystać z wielu możliwości, udostępnianych przez prowincję Ontario. Sekretariat wyśle automatycznie "Guide for Senior Citizens" każdemu w prowincji Ontario, kto osiągnął 65 lat życia.

Aby otrzymać egzemplarz informatora Guide for Senior Citizens lub Guide to Programs and Services for Disabled Persons, proszę pisać na adres Sekretariat for Social Development, c/o Government Services, P O Box 102, Toronto, Ontario M7A 1N3.

Secretariat for Social Development

 Ontario

Gordon Dean Provincial Secretary
William Davis Premier



FILM

JANUSZ PIETRUS

POLICE ACADEMY

Pomysł był nawet niezły Hugh Wilson, reżyser popularnej komedii "Police Academy", zastanawia się mianowicie, co by się stało gdyby tak ludziom, bez względu na wiek, płeć i dozę wrodzonej głupoty, pozwolił na realizowanie kariery policjanta. No cóż, dla Amerykanów byłaby to zapewne przednia zabawa z nieuchronnym happy endem. Trudno jest wszakże wyzbyć się refleksji, że przecież są na tym świecie nacje, gdzie pomimo braku jakichś surowszych kryteriów łoboru, adepci zawodu policjanta nie są wcale śmieszni, a już w opinii legitymowanego przechodnia, są wręcz mało sympatyczni. O takim policjancie można, wszem, opowiedzieć anegdotę, uentując jego naturalną tepotę, ile żeby tak zaraz robic filmy, w dodatku komedie. Nie, to wymagałoby niezwykle specyficznego poczucia humoru, i to bynajmniej nie tych, którzy chcieli takie filmy robic, ani też nie tych, którzy chcieliby je później oglądać.

Na szczęście jesteśmy w Ameryce, gdzie poczciwy policjant nie jest żadnym tabu, więc każdy, kto tylko chce, może się z niego i posmiać, i obczernić go, i, słowem, ulżyć sobie wszelkim frustracjom nagromadzonym czy to wskutek pokaznej kolekcji mandatów, czy też z przyczyny jakiegos bardziej bezpośredniego kontaktu. W każdym razie można to zrobić, spokojnie i bezpiecznie, w kinie w którym aż roi się od najrozmaitszych filmów opowiadających losy "chłopaków spod znaku pały i spluwy".

Szczególnie w latach siedemdziesiątych malowano nam mnóstwo obrazów z policją (albo policjantami) na pierwszym planie, aż zrobił się z tego cały nurt nazwany przez krytyków "copstories". Na zawsze były to filmy kłopskie. Przede wszystkim zaciebrał się tam podział na goniącego i gonionego, widz nie był do końca pewny, kto jest tym faktycznym bandziorem, a kto rzeczni-

kiem sprawiedliwości. Nie była to już wyłącznie kwestia sprytnego zabiegu reżysera, który role przez tępców powierzał lubianym i cenionym aktorom. Policjanci po prostu przestali być wyidealizowanymi rycerzami.

Wystarczy, że przyjrzano się nieco uważniej technicznej stronie, powiedzmy sobie, jakiegos śledztwa. Natychmiast zniknęły wtedy sentymenty i aura niezwykłości (pozostałosc po pamiętnych wyczynach m.in. Humphrey'a Bogarta, Jamesa Cagney'a), romantyczny detektyw okazał się tuzinkowym, prostym, często wulgarnym osobnikiem, ogarniętym w dodatku potrzebą skutecznego działania.

W tym zresztą tkwił cały problem, bo w imię rzeczowej skuteczności, policjant często pozostawał w konflikcie z kodeksem etycznym, wymuszając zeznania, na przykład bił nie tego obywatela, którego powinien, albo próbując usmiercić złoceńcę, zabił przy okazji tuzin niewinnych gapiów.

Najgorsze było jednak to, że ten nieszczęsny policjant był w jakimś sensie produktem swojej epoki. Kazano mu żyć w warunkach coraz powszechniejszego gwałtu, wśród coraz okrutniejszych gangsterów.

To rozmywanie granicy dobra i zła obserwowaliśmy w tak znanych filmach, jak "Bullitt" Petera Yatesa, "Bрудny Harry", "Dona Siegela", "Klute" Alana Pakuli, "Francuski łącznik" Williama Friedkina, "Sugarland Express" Stevena Spielberga, "Znikający punkt" Richarda Sarfiana. Hollywoodowi za mało było jednak prawdy. Zaczęto robic obrazy, w których rola policji była nie tylko dwuznacznie moralna, lecz wręcz przerażająco szubrawcza. Stozów porządku publicznego wkiłano w rozmaite afery, nazywano ich sadystami, zboczeńcami, zóldakami przestępczego świata.

Wystarczy przypomnieć sobie postać Franka Serpico z filmu Sidney'a Lumeta "Serpico" - od-

szczępienca wśród policjantów, którego nietypowosc sprawadzała się jedynie do tego, iż nie chciał być policjantem skorumpowanym. Sporo do życzenia pozostawiała również efektywnosc organów scigania, szczególnie zas policji. W sytuacji, gdy rzecznicy prawa okazują się beznadziejnie nieudolni, poszkodowani sami zaczynają szukać sprawiedliwości i, o dziwo, robią to nad wyraz sprawnie, posyłając rzesz mieszkowców nie do więzienia, prosząc Państwa o celował w tym, między innymi, Charles Bronson w krwawej serii "Death Wish".

Inaczej z filmem Wilsona

Z filmem Wilsona "Police Academy" jest zupełnie inaczej. Reżyser zaprasza nas do zabawy, ale w finale zdaje się nam oznajmiać, że to posmialismy się, ale od tej chwili niech sobie nikt nie myśli, że policja jest jakimś niechcianym kabaretem. Jakże można sądzić inaczej, skoro twórca konkluduje niezwykle rzykowną tezę o nieuchronności pozytywnej przemiany każdego, kto wstąpi w progi policyjnej szkoły.



Po lewej Guttenberg, po prawej Catrall

Coż z tego, że rekruci są psychopatami, nedorajdami, albo pospolitymi niecnotami. Coż z tego, że instruktorzy wykazują zdumiewającą tepotę, a sam komendant uosabia wszystko, tylko nie policjanta.

Absolwenci akademii i tak odnajdują swoje powołanie i nieoczekiwanie wyrastają na bardzo dzielnych policjantów. Tłuszcioch potrafi teraz zademonstrować na czym polega samoobrona, erotoman stanie się potulną ofiarą ninfomanki, nonkonformista nie dość, że polubi mundur, to jeszcze zamkasuje order zasługi. Nim te wszystkie przemiany ujrzą światło dzienne, Hugh Wilson aplikuje nam porcję gagów, z których wedle recepty dobrego humoru powinniśmy się śmiać.

Czy się śmiejemy, to już inna sprawa, bo jest to w gruncie rzeczy kwestia osobistego poczucia humoru.

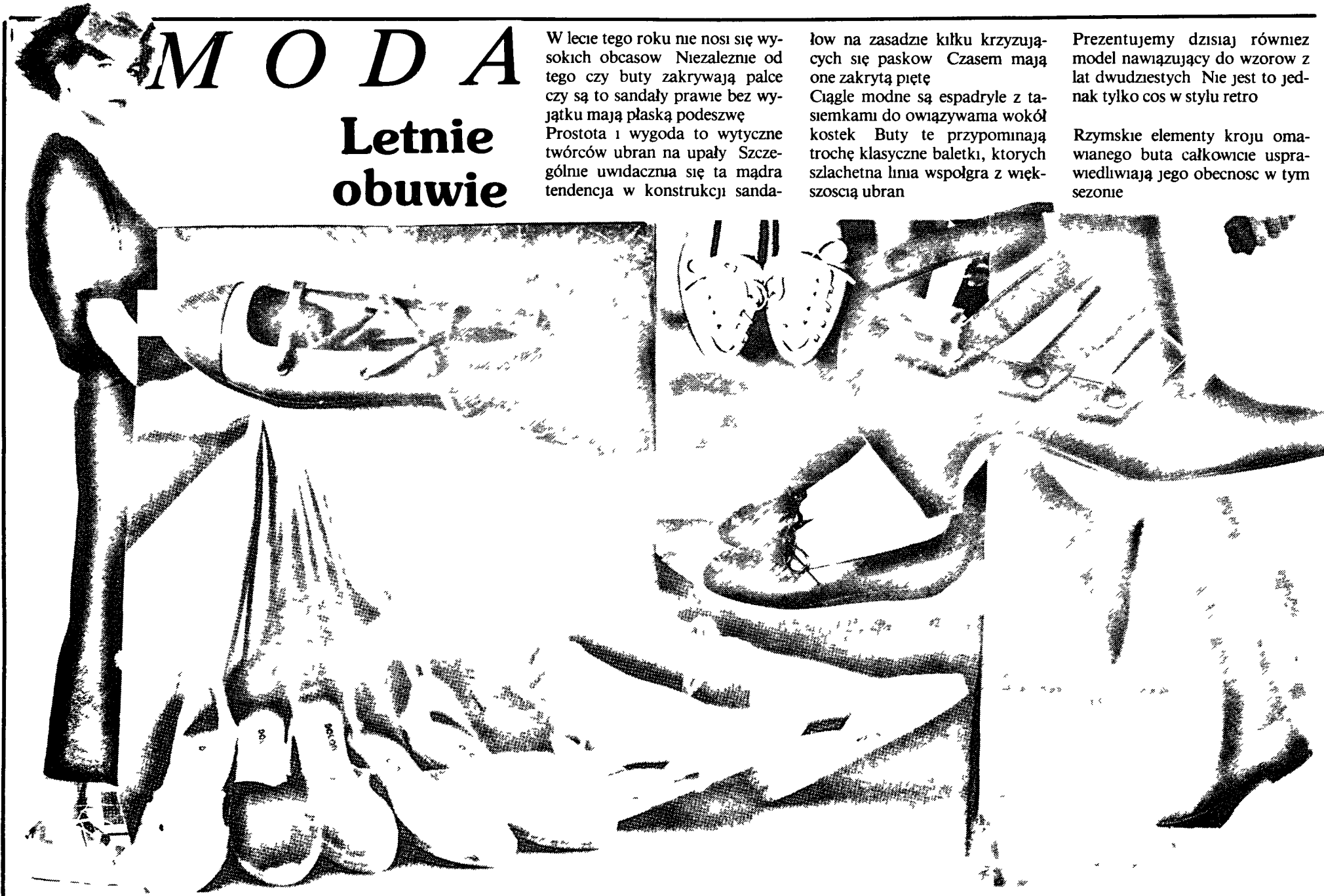
Właściwie, należałoby opatrzyć podobnym stwierdzeniem niemal każdą dzisiejszą komedię. Humor uniwersalny dawno już przestał istnieć i raczej rzadko zdarza się śmiać wszystkim na raz z tej samej sceny.

Kiedys, gdy malenki Charlie Chaplin okładał indyczą nogą dwukrotnie większego od siebie grubasa, jedynie totalny brak poczucia humoru mógł spowodować brak reakcji. Dzisiaj, gdy nielubianemu instruktorowi zdarzyło się trafić głową w pewną część konskiego ciała, jedynie część publiki zasmiewa się do

rozpuku, podczas gdy innym nie wydaje się to przedmą dowcipem. Błędem byłoby jednak sądzić, że "Police Academy" nie ma momentów budzących powszechną wesołosc (aczkolwiek z humorem uniwersalnym komedii Chaplina, Keatona, Lloyda nie ma to nic wspólnego).

Nie są one może najwyższego lotu, ale też nie sposób odmówić im oryginalności. Jest tam więc chłopak (gra go Larvell Jones), który zależnie od potrzeby imituje najprzeróżniejsze dźwięki (przykładowo, goliąc się zyletką nasładuje maszynkę do strzyżenia trawy), jest facet wariowany na punkcie broni (w strzelaniu do figur zamiast broni szkolnej używa swego prywatnego magnum 44), jest także gigantyczny Murzyn, który prowadząc Hondę nie widzi innego wyjścia jak siedzenia na tylnym fotelu. Zastępcą Hugh Wilsona jest niewątpliwie to, że pomimo debiutanckiej ręki (dotychczas zajmował się on wyłącznie telewizją - m.in. jest autorem WKRP In Cincinnati) zrobił ten film bardzo poprawnie.

"Police Academy" ma takie zagęszczenie zdarzeń i charakterów, że widz nie ma dosłownie czasu na zastanawianie się nad jakością dowcipu. Pozostaje to chyba w zgodzie z zamierzeniem twórcy i, szczerze mówiąc, nie widzę w tym nic złego. W koncu, siła dowcipu tkwi również w tym, że musi on być dobrze opowiedziany.



MODA

Letnie obuwie

W lecie tego roku nie nosi się wysokich obcasów. Niezależnie od tego czy buty zakrywają palce czy są to sandały prawie bez wyjątku mają płaską podeszwę. Prostota i wygoda to wytyczne twórców ubrań na upały. Szczególnie uwidacznia się ta mądra tendencja w konstrukcji sanda-

łów na zasadzie kilku krzyżujących się pasków. Czasem mają one zakrytą piętę. Ciągłe modne są espadryle z taśmami do owiązywania wokół kostek. Buty te przypominają trochę klasyczne baletki, których szlachetna linia współgra z wielością ubrań.

Prezentujemy dzisiaj również model nawiązujący do wzorów z lat dwudziestych. Nie jest to jednak tylko coś w stylu retro.

Rzymskie elementy kroju omawianego buta całkowicie usprawiedliwiają jego obecność w tym sezonie.

Joga na emigracyjny stres

NAWASANA — OKRĘT

Po ćwiczeniach nóg przystępujemy do wykonania właściwej Nawasany. Zginamy nogi stykając palce stóp (kolana rozchylone). Chwytny za pięty od wewnętrznej strony nóg. Plecy wyprostowane. Prostujemy nogi, unosząc je skosnie ku górze.

W pozycji tej staramy się uchwycić równowagę i pozostać przez pewien czas. Oddychamy głęboko. Wracając do pozycji wyjściowej wykonujemy wydech. Kiedy nauczymy się już utrzymywać równowagę możemy utrudnić ćwiczenie poprzez przyciągnięcie nóg do siebie. Przyciągając nogi wykonujemy wydech, odciągając na boki - wdech.



TYLKO DLA CIEBIE

PRZEWODNIK PO ZAPACHACH

Część V

Zapachy "zielone"

Do gatunku zwanego "zielonym" zaliczamy wszystkie świeże zapachy, przypominające won świeżo ściętej trawy, łąki, czyli wszelkie odcienie wiosennych zapachów. Jest to ten rodzaj kompozycji zapachowej, która odpowiednia będzie dla każdej pani, bez względu na wiek i styl.

Rankiem więc najlepiej stosować klasyczny "Chanel No 19", aby w porze lunchu skropić się odrobiną wody toaletowej "Charlie", produkowanej przez Revlon. Po południu najbardziej odpowiednie będą perfumy lub woda toaletowa "Lauren", firmy "Ralph Lauren", wieczorem zaś zaleca się używanie wody "Oscar de la Renta - Pour Lui", która jest mieszaniną woni "zielonych" zioła i ciemnego drzewa.

Panie mieszkające w mieście winny używać wody "Enjoli" firmy Charles of the Ritz, natomiast na wsi najbardziej interesująca będzie kompozycja wody kolonńskiej opartej na tradycjach XVIII w., produkowanej przez firmę Crabtree Evelyn. W górach używamy "sportowego" zapachu "Alage" firmy Estee Lauder, a nad morzem perfum

"Quartz de Molyneux"

Jasne blondynki, które chcą się utrzymać w "zielonej" konwencji zapachowej powinny używać perfum "Di Borghese" firmy Princess Marcelle Borghese, zaś ciemnym blondynkom zaleca się wodę o delikatnym zapachu cytrusa - "Sarogasso" firmy The Perfumers Workshop. Panie o włosach rudych winny stosować świeże wonie firmy Geoffrey Beene, szatynkom zaś przeznaczone są perfumy "Cabocharde" firmy Parfums Gres.

Trwała - nie ma żadnych przeciwwskazań.

Farbowanie - można farbować nawet w domu!

Układanie - włosy gęste najpierw suszymy w ręczniku, później zaś "dosuszamy" je w naturalny sposób, bez użycia suszarki.

(W dalszych odcinkach - jak pielęgnować włosy cienkie, szorstkie, a także kręcone i zniszczone nadmiernym farbowaniem)

KLAUDYNA

CO Z WŁOSAMI?

Odc I

Włosy gęste

Każda z nas ma inny rodzaj włosów i każdy z nich należy odmiennie traktować. Marzeniem każdej kobiety jest posiadanie gęstych, mocnych włosów. Jeżeli więc tak już się zdarzyło, że jesteś ich szczęśliwym posiadaczką, nie znaczy to wcale, że jesteś zwolnioną z obowiązku starannego ich pielęgnowania. Oto rady sławnych fryzjerów.

Szampion - przy tego rodzaju włosach nieodpowiedni szampion może bardzo łatwo spowodować ich przetłuszczenie. Właściwy będzie preparat w rodzaju - Merle Norman's Hair Glossary Basic Shampoo.

Odzywki - nawet gęste włosy mają skłonność do rozdzwania się na końcach. Aby tego uniknąć, powinno się stosować odzywki (conditioners) w rodzaju preparatu "Silkience".

Fryzura - jeżeli mamy gęste, proste włosy fryzjerzy proponują długość "do ramion" i asymetryczną linię, którą można osiągnąć przez zczesywanie włosów na jedną stronę.

UPRZEJMIE INFORMUJEMY NASZYCH CZYTELNIKÓW, ŻE OTWARLIŚMY NOWY PUNKT SPRZEDAŻY ECHA

W OSHAWIE

M&D MEATS



Sklep oferuje wyroby mięsne w sprzedaży detalicznej oraz hurtowej po niższych cenach. 451 Simcoe Str. South, Oshawa. Tel 723-1602, 666-3353. Otwarte od czwartku do niedzieli.



Mecenas
January

PRAWO I TY

TESTAMENT

Ciąg dalszy

Podział aktywów Distribution of Assets

Napisałmy poprzednio, że testament spełnia dwie funkcje: pozwala sporządzającemu testament wyznaczyć wykonawcę swej ostatecznej woli, który będzie zarządzał pozostawionym mieniem, a po drugie, pozwala zadysponować tym mieniem, zgodnie z wolą testatora.

W Kanadzie, podział mienia nie może nastąpić, zanim nie zostanie uiszczony prowincjonalny podatek spadkowy — *Provincial succession duties*. Podatek spadkowy obowiązuje obecnie w prowincjach Ontario i Quebec. Rządy tych prowincji wydają zezwolenie na podział mienia, zgodnie z testamentem.

Zdarza się nierzadko, że mienie pozostawione przez zmarłego w spadku, obciążone jest w długami. Prawo przewiduje taką okoliczność i stanowi, w jakiej kolejności długi te muszą być zapłacone. A więc najpierw musi się zapłacić koszty pogrzebu. W drugiej kolejności — honoraria egzekutora testamentu. W trzeciej kolejności musi się zapłacić długi zmarłego testatora.

Nie każdy jest na tyle zapobiegliwy, aby sporządzić testament. Są też oczywiście osoby, które nie mają nic do zostawienia spadkobiercom poza długami i dlatego testamentem głowy sobie nie zawierają. Osoby zmarłe bez pozostawienia testamentu angielski termin prawny określa jako *intestate*. Nie znalazłem odpowiednika tego terminu w języku polskim.

Egzekutorzy testamentu

Testator może wyznaczyć jednego, lub więcej egzekutorów. Jeśli zmarł, nie wyznaczając żadnego, wtedy sąd może mianować administratora, który będzie spełniał rolę egzekutora testamentu.

Na czym polegają obowiązki egzekutorów testamentu? Po pierwsze, na uwierzytelnieniu testamentu, czyli na przeprowadzeniu dowodu jego autentyczności. Angielski termin brzmi *probatng the Will*.

Po drugie, egzekutorzy mają obowiązek dopilnować, by zapłacony został podatek spadkowy oraz inne podatki. Innymi słowy, aby zaspokojone zostały roszczenia odpowiednich wydziałów rządu prowincjonalnego lub federalnego — *Succession Duty and Income Tax Departments*.

Zaginiony testament

Co dzieje się w przypadku zaginięcia testamentu? Prawo kanadyjskie daje proste rozwiązanie. Kiedy testament zaginął i brak przy tym dowodów, że stało się z nim coś innego, testament ten zostaje uznany za odwołany.

Za tydzień Kto dziedziczy, gdy nie ma testamentu?

MECENAS JANUARY ODPOWIADA: Zapytano mnie ostatnio co robić, gdy ktoś z naszego otoczenia, na przykład nasz współnik w firmie, grozi nam pobiciem, „skręceniem karku”, lub groźbą użycia fizycznej przemocy. Usługuje nam narzucać swoją wolę.

Dzisiaj brak miejsca na szczegółową odpowiedź, zajmę się tym wkrótce. Powiem tymczasem tylko tyle, że prawo tutejsze z całą mocą ochrania netykalność jednostki ludzkiej, a cały aparat wymiaru sprawiedliwości nastawiony jest na wdrażanie tej zasady w życiu codziennym obywateli.

Każdy z łatwością może uzyskać od sędziego pokoju *peace bond*, nakazujący temu co nam grozi, by się od nas trzymał z daleka. Złamanie *peace bond* to sprawa poważna. Następuje natychmiastowa interwencja władz porządkowych, a winny złamania *peace bond* może się znaleźć w więzieniu, na mocy surowego wyroku sądu. W Kanadzie zarówno sądy jak i administracja bardzo nieprzychylnym okiem patrzą na osobników, zagrażających netykalności osobistej współobywateli. Nie zjemy w dzungli.

WYCIECZKI W NIEZNANE I ZNANE

Mam na imię Hero

Trudno w to uwierzyć, ale żyjemy w erze robotów! Jeszcze tak niedawno wydawało się, że epoka maszyn rozumnych jest ciągle w dalekiej przyszłości, tak barwnie opisywanej przez twórców literatury sf. A tymczasem już dziś możemy zaprzyjaźnić się z mówiącym, chodzącym, a nawet śpiewającym robotem o imieniu Hero (skrot od Health Educational Robot). Hero jest pierwszym masowo produkowanym przez firmę Heath Co robotem, którego można kupić już za 1 495 \$ w wersji do składania i za 2 495 \$ w wersji kompletnej. Hero jest dziadkiem robotów przyszłości, ale jako dziadek radzi sobie doskonale. Wyposażony jest w specjalne detektory

światła, głosu i ruchu, potrafi podnosić mniejsze obiekty, zaprogramowany jest na 64 różne warianty mowy, zna obce języki, śpiewa. Naturalnie zakres możliwości robota zależy tylko i wyłącznie od inwencji programisty. Hero-1 potrafi więc pamiętać przez cztery lata datę czyis urodzin i w ich dniu zaśpiewać „Happy Birthday”. W wywiadzie z jakimś Hero udzielił tygodnikowi „People” powiedział, że jego ulubioną piosenką jest „Daisy” - piosenka Hala, komputera z filmu „2001 Odyseja Kosmiczna”. Dzięki wprowadzonemu do Hero programowi potrafi on nalewać herbatę i napisać swoje imię. Może również pilnować dzieci, ostrzec przed pożarem lub złodziejami, udzielać korepetycji lub być partnerem szachowym. Naturalnie za śmiesznym robotem przepadają zarówno dzieci

jak i dorośli i trudno się temu dziwić, skoro Hero potrafi nawet zmywać naczynia.

Prace nad robotem rozpoczęto jeszcze w 1979 roku, ale na rynek został on wprowadzony w roku ubiegłym. Pierwsza seria została natychmiast sprzedana. Naturalnie Hero ma swoich rywali. Firma Atari produkuje tanże roboty, a Hammacher Schlemmer w Nowym Jorku proponuje Jenusa, który umie nawet odkurzać dywany. Oczywiście nie ma jeszcze na rynku robota doskonałego, który mógłby zastąpić nas we wszystkich obowiązkach. Naukowcy przewidują, że już za 20 lat dołączymy się do takiego urządzenia. Na razie zaś spróbujmy polubić Hero, który sam mówi o sobie: „Dzień dobry, mam na imię Hero. Twoje życzenie jest dla mnie rozkazem”.

MARAX



U W A G A
Polonia w Toronto i okolicy
POLISH ALLIANCE (TORONTO)
CREDIT UNION LTD.
2150 BLOOR ST. W.
(Wejście od wschodniej części budynku)
TEL 762-9523

Konta depozytowe	7%	rocznie
Specjalne konta depozytowe (minimalny depozyt \$5000 oprocentowane na każdy dzień depozytu)	7 1/4 %	rocznie
3-miesięczne certyfikaty	9%	rocznie
6-miesięczne certyfikaty	9 1/2 %	rocznie
1-letnie certyfikaty	10%	rocznie
3-letnie certyfikaty	10 1/2 %	rocznie
3-letnie certyfikaty Non-redeemable	11 1/2 %	rocznie
RRSP i RHOSP	9 1/2 %	rocznie
Pozyczki personalne	14 1/2 %	rocznie
Hipoteki	13 1/2 %	rocznie

BEZPŁATNE PERSONALNE KONTA CZEKOWE
CODZIENNIE od 12 do 2.30 po poł. i od 7.30 do 9 wiecz.
WTORKI tylko od 12 do 2.30 po poł. oraz SOBOTY od 10 do 12.00

Członkostwo w jakiegokolwiek organizacji polonijnej nie jest warunkiem członkostwa w naszej Credit Union

PRAGNIESZ STAĆ SIĘ WŁAŚCICIELEM
DOMU, DZIAŁKI BUDOWLANEJ,
DOMKU LETNISKOWEGO?
STAŃ SIĘ NIM PRZY POMOCY
NAJWIĘKSZEJ NA ŚWIECIE PARAFIALNEJ

CREDIT UNION
ŚW STANISŁAWA I
SW KAZIMIERZA
KTORA OFERUJE
NA POWYŻSZE CELE
TRZY TYPY HIPOTEK;

O ZMIENNYM
OPROCENTOWANIU 12%
ZAMKNIĘTE — 12%
OTWARTE — 13%

WSZYSTKIE
UBEZPIECZONE
NA ŻYCIE
DO SUMY
\$ 30 000 00



CREDIT UNION
SW STANISŁAWA
I SW KAZIMIERZA

220 Roncesvalles Ave
tel 537 2181

2987 Bloor Str W
tel 236-1225

12 Denison Ave
tel 863-0996

HOROSKOP TYGODNIA Z TELESKOPU ESMERALDY

2.VI. - 8.VI.



BARAN (Aries) 21 03 20 04

Nowy miesiąc zacznie się bez niespodzianek. Możesz więc pos...



BYK (Taurus) 21 04 21 05

Juz w pierwszych dniach tygodnia spotkasz się z oznakami...



BLIŹNIAKI (Gemini) 22 05 21 06

W najbliższym tygodniu bez kłopotu będziesz mógł wpro...



RAK (Cancer) 22 06 23 07

Przed wszystkim kontroluj swój temperament i nie pozwol...



LEW (Leo) 24 07 23 08

Konieczne doprowadz do końca wszelkie domowe projekty...



PANNA (Virgo) 24 08 23 09

Na horyzoncie kłopoty ze zdrowiem które stac się mogą napraw...



WAGA (Libra) 24 09 23 10

Pierwsze dni tygodnia przyniosą nieoczekiwane dochody i to...



SKORPION (Scorpio) 24 10 22 11

Na początku tygodnia mozesz mieć do czynienia z jakąś dużą...



STRZELEC (Sagittarius) 23 11 21 12

Wszelkie zmiany przeprowadzone na początku tygodnia juz...



KOZIOROŻEC (Capricorn) 22 12 20 01

Juz w pierwszych dniach tygodnia odczujesz niepołączoną...



WODNIK (Aquarius) 21 01 19 02

Tydzien wspaniałej Wspaniałej do zawierania małżeństw do...



RYBY (Pisces) 20 02 20 03

Lepiej być w tym tygodniu wyjątkowo ostrożnym. Unikaj nie...

CZYTAJ ECHO

Peter Burdon

PONTIAC BUICK LIMITED

Przedstawiciel General Motors 348 Danforth Ave.E. Toronto, TEL. (416) 469 - 5531 ext 281

- udzielamy długoterminowych pożyczek
• niskie miesięczne spłaty
• ułatwiamy otrzymanie ubezpieczenia na bardzo dogodnych warunkach



- 31 C Bozesławy, Ernesty, Kamili, Petroneli, Petroniusza
1 P Gracjany, Hortensji, Jakuba
2 S Erazma, Irmy, Marianny, Piotra



49 Roncesvalles Avenue Toronto, Ontario M6R 2K5 TEL 534 - 9864

Jedyna Firma Wysyłająca Do Polski Towar Na Zlecenie!

POLECA

- ARTYKUŁY SPOŻYWCZE
• SAMOCHODY I CIĄGNIKI
• LEKARSTWA
• ARTYKUŁY GOSPODARCZE
• ALKOHOL I SOKI

NAJMNIEJSZE ZAMOWIENIE \$ 30 ALBO PACZKA 5 KG MINIMUM KAWA ZIARNISTA NAJTANSZA - \$ 6 ZA KG, DZINSY 3 PARY \$ 39

WSZYSTKIE PACZKI DOSTARCZANE SĄ DO RĄK ODBIORCY oferujemy NAJNIŻSZE CENY W AMERYCE POŁNOECNEJ OPLATY W DOLARACH KANADYJSKICH

Najnowsze ograniczenia w Polsce dla firm wysyłających paczki naszej firmy nie dotyczą!

KASKADA RESTAURANT

Kierownictwo Restauracji KASKADA SERDECZNIE ZAPRASZA

wszystkich miłośników i entuzjastów dobrej muzyki i tańca towarzyskiego na

WIECZÓR MUZYCZNO-TANECZNY DNIA 1 CZERWCA (piątek) 1984 O GODZ 8 00 WIECZOREM POSIADAMY LICENCJĘ ALKOHOLOWĄ I DOSKONAŁE DANIA

GRA ZESPÓŁ MUZYCZNY GEORGE'S GIRL

Wieczorki będą kontynuowane w piątki, soboty i niedziele

JESZCZE RAZ SERDECZNIE ZAPRASZAMY

542 QUEEN ST WEST, TORONTO, ONT TEL (416) 364-4414

SPOŁDZIELCZA KASA POŻYCZEK I OSZCZĘDNOŚCI przy Kole SPK Nr 20 w TORONTO

wciąż udziela pożyczek na niski procent (11 1/4% hipoteczne i 13% personalne) oraz przyjmuje depozyty na wysokie oprocentowanie

206 Beverley Str czwartki od 19 00 do 21 00

Członkiem Kasy może być każdy Polak lub Polka mieszkający w Toronto i okolicy



EMPRESS TRAVEL AGENCY Ltd

OFICJALNY PRZEDSTAWICIEL PKO Właścicielka RENATA OKOŁO KULAK CZARTERY DO POLSKI 1984 DODATKOWE PRZELOTY

